Ner 168. Kraków 25 Lipca — Czwartek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 24 lipca

Po uważnem odczytaniu reskryptu cesarskiego, który co dopiero nas doszedł, a którego całą osnowę z powodu ważności i długości dokumentu, w jutrzejszym dopiero numerze w wiernem tłumaczeniu podać zdołamy, nie mamy wiele do dodania do uwag, jakie nam treść onego w onegdajszéj depeszy podana nastręczyła. Bardzo trafnie nacechował go nasz korespondent w liście poniżéj zamieszczonym, mówiąc, że jest to odpowiedź cesarska a nie królewska, gdy tymczasem adres Sejmu Węgierskiego właściwie do Króla a nie do Cesarza przemawiał. Różnica ta stanowiska, jest wyraźna i prawdziwa, i widzimy ją wszędzie a nawet w dymisyach dygnitarzy węgierskich. Baron Vay i hr. Szecsen opuścili swoje posady, urzędowali bowiem w cesarstwie jakkolwiek urzędy ich są węgierskie; hr. Apponyi i bar. Majlath pozostali na swoich, albowiem odnoszą się one tylko wyłącznie do korony węgierskiéj. Ci dwaj ostatni mogą czekać na posadach swoich postanowienia Sejmu; dwaj pierwsi wystąpili z gabinetu cesarskiego nie mogąc wziąść na siebie odpowiedzialności za żądania w reskrypcie stanowczo postawione.

Uderzającém jest wszakże energicznie wyrażone, w odpowiedzi cesarskiéj, wezwanie Sejmu Węgierskiego, do wysłania deputacyi z łona swego do Rady państwa, pomimo że „formalnie udziału swego w niéj odmówił.“ Jakeśmy to we wczorajszym artykule wzmiankowali, wezwanie to jest naglące, albowiem jak opiewa reskrypt, „wspólne sprawy bez zwłoki i to najdaléj w miesiącu sierpniu, w Radzie państwa traktowane i załatwione zostaną.“

Niema więc po tem oświadczeniu żadnej wątpliwości, że cokolwiek się stanie, czy Węgrzy przybędą lub nie, Rada Państwa ogłoszoną będzie wkrótce jako pełna, to jest prawomocna do rostrzygania spraw wspólnych całej Monarchii. Zwracamy po raz drugi uwagę na tę okoliczność nader ważną, nie tylko z powodu sprawy węgierskiej, ale także z powodu samej konstytucyi. Obchodzi ona wszystkie kraje koronne. Jeżeli się nie mylimy, zapowiedziana w niéj jest zmiana samejże konstytucyi. Jeżeli bowiem trudno było pojąć, aby Rada Państwa zwołana jako pełna, mogła być potem prostem oświadczeniem ministra zamienioną na szczuplejszą; jeżeli do tego stopnia przypadku tego nie przewidywała wcale konstytucya, iż Rada Państwa do dziś dnia, lubo widziała że niema kompetencyi jako Rada pełna, za szczuplejszą uznawać się wzbraniała, i mowy jéj członków świadczyły, że pozostawało Zgromadzenie w ciągłej wątpliwości co do prawdziwej swej kompetencyi i rzeczywistego swego znaczenia jako władzy prawodawczej; — to tem bardziej wystawić sobie trudno, aby bez zmiany wyraźnej w konstytucyi, Zgromadzenie całkiem inne aniżeli to, jakie ma Rada Państwa w konstytucyjnej monarchii na mocy statutów z 27 lutego przedstawiać, miało być Radą Państwa pełną i prawomocność swą rozciągać do atrybucyj, przysługujących, według konstytucyi, jedynie Zgromadzeniu złożonemu z deputacyj sejmów koronnych wszystkich krajów monarchię składających. Zmiana więc w konstytucyi, to jest w statutach lutowych nastąpić musi, aby dzisiejsza Rada Państwa mogła się stać radą pełną, i wspólne wszystkim krajom traktować sprawy. Zmianę w konstytucyi przewidywaliśmy oddawna, i wypowiadaliśmy otwarcie, wprawdzie dodać tu winniśmy, iż życzyliśmy jéj sobie w innym wcale kierunku.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 20 lipca.

(T. R.) Mówiliśmy w ostatnim liście (N. 157 *Czasu*), że stosunek Radców Państwa, przez sejmy krajowe wybranych, nie jest stosunkiem opartym wyłącznie na prawie publicznem, gdy Radzca Państwa jest oraz i pełnomocnikiem sejmu krajowego. Jest to więc stosunek mięszanéj natury, a Rada Państwa jest po części zgromadzeniem pełnomocników przez sejmy krajowe wysłanych, po części zaś ma ona być reprezentacyą monarchii.

Zachodzi teraz pytanie, który z tych żywiołów według ustaw zasadniczych jest przeważającym? W ścisłem następstwie teoryi twierdzić wypada, iż ognisko życia konstytucyjnego znajdować się powinno w sejmach krajowych, tam bowiem zasiadają reprezentanci narodu w właściwem tego słowa znaczeniu, a według zasad prawa konstytucyjnego tym jedynie przysłuża władza ustawodawcza. Téj ścisłości teoryczněj trzyma się także ile możności dyplom cesarski; stanowi on bowiem w artykule I, iż władza ustawodawcza odtąd ma być wykonywaną za współdziałaniem w ogóle sejmów krajowych, a względnie Rady Państwa i kładąc główny nacisk na sejmy, Radzie Państwa tylko względnie (*beziehungsweise*) władzę prawodawczą przyznaje. Podług dyplomu więc cesarskiego, ta władza przedewszystkiem i w ogólności koncentruje się w sejmach krajowych, a Radę Państwa w niektórych przedmiotach i niejako tylko wyjątkowo za wykonawczynię téj władzy uważać wypada.

Gdyby się wiernie było trzymano téj zasady, pewnie inne bylibyśmy mieli ordynacye.

Wszakże, jak to *Czas* w Nrze 155 dobitnie podniósł, w duchu dyplomu cesarskiego należała nam się konstytucya ze sejmami krajowemi jako Izbą niższą, a z Radą Państwa jako wyższą, w któréj wysłannicy sejmów, pośrednicząc między pojedyńczemi prowincyami, godząc ich różnorodne interesa, stanowiliby naturalny i najskuteczniejszy łącznik wszystkich składowych części monarchii.

Tę dyplomem cesarskim wskazaną drogę pominęły jednakże ordynacye lutowe; zapoznają one, że Radcy Państwa przedewszystkiem są pełnomocnikami sejmów krajowych, i chcą im koniecznie nadać wyłączny charakter reprezentantów narodu. W tem by może wykryć się dało główne źródło zasadniczéj sprzeczności między dyplomem cesarskim i ordynacyami lutowemi; w tem leży przyczyna, iż prócz sztucznéj i pozornéj tylko większości centralizatorów niemiecko-wiedeńskich, prawie wszystkie prowincye przeciw tym ordynacyom powstają. To usprawiedliwia także nasz sposób zapatrywania się na tę ustawę, która jednakże w każdym razie, gdzie się niezgadza z dyplomem cesarskim, temuż ustąpić, i w jego, autonomii sprzyjającym duchu tłumaczoną być musi.

Dalszy rozbiór wykazanéj tu sprzeczności musiałby niejako być rozprawą *de lege ferenda*, który leży po za obrębem naszego zadania. Kończymy więc te nasze ogólne uwagi, i wracamy do przedmiotu, któregośmy w poprzednim liście (Nr. 116 *Czasu*) w krótkich zarysach dotknęli, starając się udowodnić, iż zmiana istniejących i uchwalenie nowych praw w gałęzi ustawodawstwa prawniczego, nie do zakresu działania Rady Państwa, lecz do sejmów krajowych należeć powinna.

Niewątpiliśmy bynajmniéj, że ministeryum teraźniejsze tego zdania niepodziela, dla tego niedziwi nas wcale, że p. Minister sprawiedliwości dnia 22 czerwca r. b. złożył na stole Izby niższej Rady Państwa, projekt rządowy do ustawy określającéj rysy zasadnicze organizacyi sądowéj.

Ustawa ta odnosi się do wszystkich prowincyj wraz z Galicyą, wyjąwszy tylko Wenecyę i kraje korony węgierskiéj, a przedłożony ten projekt bezpośrednio Radzie Państwa i omijając sejmy krajowe narusza autonomię krajom pojedyńczym przysługującą.

Organizacya sądowa jest przedmiotem, że tak powiemy ściśle specyalnym, jéj stósowność lub niestosowność zawisła od starannego uwzględnienia stósunków krajowych, zwyczajów, obyczajów i przeszłości dziejowéj każdéj prowincyi.

Zdanie to nasze potwierdza doświadczenie upłynionych lat dwunastu.

Niebronimy wcale dawnéj naszéj juryzdykcyi patrymonialnéj, była ona tak niedosteczną, tak niezgodną z postępem umiejętnością, ze słusznemi wymaganiami uregulowanego sądownictwa, iż jéj zniesienie uważamy w zasadzie za największe dla kraju i sprawiedliwości dobrodziejstwa. Ale zadyktowana z Wiednia zmiana onegoż, na ogólnych teoryach oparta, nieuwzględniająca odrębności krajów pojedyńczych, wcale oczekiwaniom nieodpowiedziała.

Jakkolwiek organizacya ta, rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 24 kwietnia 1854, (Dzien. P. P. Nr. 111) wprowadzona, systematycznie wygląda na papierze, w praktycznem zastósowaniu nieprzyniosła ona nam błogich owoców, tak dalece, iż słusznie czy nie słusznie kraj cały, a mianowicie lud wiejski, naszym tak zwanym Becyrkom w znacznéj części przypisuje winę teraźniejszéj niedoli i nędzy krajowéj. Dalecy jesteśmy od tego, by w tym względzie obwiniać urzędników sądowych, jest to jednakże rzeczą niezaprzeczoną, że organizacya sądowa z roku 1854 interesa prawnicze w największy wprowadziła zamęt, że spowodowała zupełną stagnacyę w sprawach sądowych, która od zawieszenia sądownictwa nie wiele się różni. Na rozstrzygnienie każdego podania, choćby nawet zupełnie prostego, nie tylko tygodnie lecz miesiące czekać potrzeba, a nie widzimy w tem nic dziwnego, gdy z jednéj strony zastarzała i niezręczna maszynerya naszego postępowania sądowego, a z drugiéj strony obarczenie sędziego najniepotrzebniejszemi i drobnostkowemi czynnościami, załatwieniu prędkiemu spraw sądowych stawiają zapory, których przełamać trudno a może i niepodobna. Wszakże np. sąd krajowy lwowski, rocznie ma do załatwienia przeszło 50,000 podań, na jednego więc ze czternastu referentów wypada rocznie takich podań około 4,000. Co tygodnia odbywają się trzy posiedzenia w sprawach cywilnych, a jedno w sprawach handlowo-wekslowych, prócz tego każdy referent ma jeszcze w tygodniu po kilka komisyj, czy to w sprawach spornych, czy indemnizacyjnych, czy spadkowych, pupilarnych lub kuratelarnych, co wszystko tyle mu zabiera czasu, iż pracy téj podołać żadną miarą nie może. Nadto każdy referent obowiązanym jest, od dwóch do dwóch miesięcy wykazać się ze swych czynności, podawać on musi tak zwane wykazy załatwionych podań, i w rzeczy saméj te wykazy nie zawierają zbyt wielką liczbę takich zaległości. Sporządzenie zaś podobnych wykazów, z jednéj strony jeszcze więcéj referentom zabiera czasu; a z drugiéj strony zagrożona odpowiedzialność zmusza go do pozornego tylko załatwienia przydzielonych mu podań. To zwleka naturalnie stanowcze załatwienie i ukończenie toczących się spraw, mnoży niepotrzebnie ilość podań, które strony ponawiać muszą, a na tym pozornym porządku, na papierze tylko istniejącym, cierpią tylko strony, cierpi kraj cały.

Ta niedogodność nie da się usunąć pomnożeniem liczby sądów i sądowych urzędników. Po długich bowiem naradach i konsultacyach niemiecko-wiedeńskich lekarzy prawniczych nad stanem zdrowia dostojnéj pacyentki, *Justitia* zwanéj, przemogło zdanie zwolenników aleopatyi, i w trójnasób prawie powiększono dawną dozys biórokratycznych leków. Wzrasta liczba urzędników i sędziów, a nieszczęśliwa pacyentka zapadła mocniéj, i owładnęła ją zupełna prawie asfixya.

Wszakże zresztą takie pomnożenie urzędników sądowych, przy dzisiejszych ciasnych stosunkach skarbu publicznego jest niepodobieństwem, i sprzeciwiałoby się zasadom i prawidłom gospodarstwa narodowego. Jednem bowiem z najgłówniejszych źródeł bogactwa ogólnego, jest przecież praca ludzka. Jest to czynnik, którego jak najstaranniéj pilnować i oszczędzać wypada; jak długo więc pozostaje inny środek polepszenia i uproszczenia sądownictwa, tak długo zwiększenie liczby urzędników sądowych i zatrudnianie tak znacznéj części intelegencyi krajowéj pracami niekoniecznie potrzebnemi byłoby błędem największym przeciw zdrowym zasadom gospodarstwa narododowego popełnionym, błędem któryby naruszał i zatykał główne źródło dobrego bytu tak krajów pojedynczych, jak też i całéj monarchii.

Takim zaś środkiem zaradczym, jest po prostu zmiana teraźniejszéj ustawy postępowania sądowego, zaprowadzenie w sądownictwie postępowania jawnego i ustnego.

Oto jest stanowisko, z którego wychodzić myślimy przy ocenieniu i rozebraniu wspomnionego projektu przyszłéj organizacyi sądowéj.

Wiedeń 23 lipca.

✻ Cała uwaga wczoraj i dzisiaj skierowaną była ku odpowiedzi cesarskiej na adres sejmu węgierskiego. Z powodu pogłoski, że już wczoraj reskrypt ten miał być odczytanym w Radzie państwa, napchane były galerye obu Izb publicznością tak jak nigdy może jeszcze. Rozczarowanie było wielkie, a z powodu upału tem nieprzyjemniejsze. Nie odczytano reskryptu, chcąc, aby pierwej był czytanym w sejmie węgierskim. Dopiero więc na dzisiejszem posiedzeniu reskrypt odczytanym został, jak już zapewne z telegramów wiecie.

Obie Izby miały wczoraj i dziś posiedzenia. W Izbie wyższej była na porządku dziennym ustawa regulaminowa, która też ostatecznie przyjętą została, tak jak wyszła powtórnie z obrad Izby niższej, a w Izbie niższej były wczoraj na porządku dziennym dalsze rozprawy ogólne nad projektem ustawy o zniesieniu lennictwa. Zresztą podali wczoraj w Izbie niższej dwie interpelacye; jedną Kuranda, względem rychłego wniesienia projektu nowej ustawy drukowej, a drugą Iliuc (włościanin z Bukowiny) względem rychłego i stósownego załatwienia sporów gruntowych w Galicyi, wynikających z uwolnienia gruntów od ciężarów.

Wczoraj i dziś wzięli urlopy hr. Gleispach, biskup Irsik, bar. Poche i archimandryta Bendella.

We wczorajszych rozprawach nad projektem ustawy o zniesieniu lennictwa wzięli udział: Kaiser za, Hawelka przeciw, Mühlfeld za, hr. Kuenburg przeciw, ale za wnioskiem hr. Belcredi (który, jak wiadomo, przystaje na wyrzeczenie pewnych ogólnych zasad przez Radę państwa, ale szczegóły prawodawcze co do powolnego i dobrowolnego zniesienia lennictwa pozostawia sejmom krajowym), Giskra za, hr. Nostitz przeciw, ale za wnioskiem hr. Belcredi.

Przeciwnicy projektu nie wyprowadzili wczoraj do walki odpowiednich szermierzy. Wyczerpali się już niejako, bo jak wiadomo, nie wolno jednemu i temu samemu posłowi w tych samych rozprawach zabierać głos więcej jak raz tylko. Będzie jednak zapewne w szczegółowych rozprawach sposobność odpowiedzenia stósownego na niesłychane prawie wczorajsze zapędy obrońców projektu. Zapędy te tem więcej raziły, że się pojawiły w chwili, w której przedewszystkiem idzie o pojednawcze postępowanie, o przyciągnięcie niejako drugiej połowy państwa do tych obrad w Wiedniu. Ci, co wczoraj przyszli do Izby, aby słyszeć reskrypt cesarski, mogli się przekonać, co myślą i zamierzają ci, od których Węgrzy tak stronią, mogli się przekonać, co lewica teraźniejszej Izby niższej daje w mowach swoich jakoby komentarz do reskryptu cesarskiego.

Kaiser mówił bardzo słabo. Mühlfeld wystąpił z całym zapasem przygotowanych sofizmatów głównie przeciw prawu historycznemu. Uważa on jako główną cechę prawa historycznego, że stanowi li tylko uprawnienie pojedynczych ludzi, a zatem ma za podstawę interes pojedynczy, samolubstwo, egoizm. Prawu historycznemu przeciwstawił prawa ogółu, wymagania ogółu, a przedewszystkiem w dzisiejszym porządku rzeczy i w odniesieniu do rzeczonogo projektu ustawy, wymagania dobrego bytu ogólnego, powodzenia ludowego, wymagania gospodarstwa krajowego, wymagania ekonomiczno-polityczne. Otóż w tem widać albo brak zastanowienia, albo brak loiki albo brak elementarnych wiadomości o ekonomii politycznej, w której właśnie wedle zdania najznakomitszych ekonomistów własny interes, egoizm, uważany jest za podstawę i główną pobudkę działalności ekonomicznej.

Takie bezwzględne pojmowanie prawa historycznego, jakie wczoraj słyszeliśmy z ust p. Mühlfelda, prowadzi wprost do zaprzeczenia wielu praw zasadniczych, na których polega porządek społeczny i polityczny, prowadzi do zaprzeczenia prawa własności, a wreszcie i do zaprzeczenia prawa dynastycznego, około którego w rzeczy samej wczorajsi mówcy, *którzy bronili rzeczonego projektu ustawy, tak niezgrabnie i niewłaściwie krążyli, że dziwić się tylko wypada, iż coś podobnego teraz* tu uchodzić może. Giskra zapędził się tak daleko, iż wyrzekł, iż tytuł króla czeskiego tyle znaczy, co tytuł króla jerozolimskiego, który, jak wiadomo, znajduje się także pomiędzy tytułami cesarza austryackiego. Koroną czeską, mianując ją po czesku „koruna czeska“, a nieodważając się niejako użyć nazwy niemieckiej, poniewierał w sposób najniegodniejszy, a to wszystko w obecności członków rodziny panującej i podczas głośnych oznak oburzenia i przywoływania do porządku ze strony prawej.

Stają ci szermierze dziś nibyto w obronie cesarza austryackiego, jako *cesarza*, nie dbają nic o te prawa, na mocy których cesarstwo w r. 1804 powstało, wywodzą ztąd dla siebie centralizacyjne uroszczenia, stawiają siebie na miejscu wszystkiego, a jak tak dalej pójdzie, będą umieli pozbyć się wszystkiego, coby ich wszechwładności przeszkadzać mogło....

Teorya o wszechwładności państwa wystąpiła wczoraj w całej pełni i jaskrawości na jaw. Wszystkim się tam coś dostało. P. Giskra wygłosił w sążnistym okresie jakąś definicyę państwa, którejby się Hegel niepowstydził. Słowem, nasłuchaliśmy się w ciągu rozpraw nad projektem ustawy o zniesieniu lennictwa tyle wywodów o idei państwa, o wymaganiach nowoczesnego państwa, że dają one nam coraz pełniejszy obraz wyznania politycznego lewicy, a nadto odsłaniają coraz więcej otchłań, w której wszystko, co dla narodów jest najdroższem, przepaść może. Dla tego więc pragnąłbym w wolniejszej chwili zebrać te wszystkie uwagi pouczające, które się tu w ciągu posiedzeń Rady Państwa nastręczają, i podać je do użytku publicznego, aby rzecz publiczną ratować, póki czas. Dziś, skoro centralizacya przybiera złudne formy konstytucyjne, tem większe grozi niebezpieczeństwo, i zdaje mi się, że niemożna zanadto często i zanadto usilnie ostrzegać i pobudzać do ostrożności i zapobiegliwości w tym względzie. Dziś, skoro centralizacya konstytucyjna tak się zdradza między innemi, że chce wciągnąć Galicyę w prawodawstwo centralne względem przedmiotu, który ją wcale nie obchodzi, tém więcej trzeba się mieć na baczności i nie pomijać żadnej sposobności, aby dopominać się o swoje i po swojemu się urządzać.

Na dzisiejszych posiedzeniach obu Izb odczytano tedy reskrypt cesarski i zamknięto je zaraz potém. Izby były jakby *ad hoc* zwołane.

W Izbie niższej kiedy minister Schmerling czytał, przerywała czasem lewica okrzykiem *brawo!* a na końcu były okrzyki: „Niech żyje Cesarz!“

Jest to w rzeczy samej więcej reskrypt *cesarski*, niż królewski. Stanowisko prawa krajowego, konstytucyi krajowej, prawowitości krajowej, nie jest już tak widocznem, jak stanowisko prawa i konstytucyi państwa całego. Prawa dawne, prawa odwieczne ustępują tu prawom nowym, bo dopiero kilkomiesięcznym. Wielka to zaprawdę chwila dla namysłu całego narodu, który ma zrzec się prawa pewnego i wypróbowanego dla rzeczy niepewnej i jakby na próbę danej.... Któż tu weźmie odpowiedzialność w obec przeszłości i przyszłości?... Mimowolnie podczas czytania reskryptu nasuwały nam się myśli powyższe o idei nowoczesnego państwa, o centralizacyi itd. Mimowolnie nam się wydawało, że to tylko wyrazy inne na oznaczenie jednej i tej samej rzeczy, którą już znamy.

Może Węgrzy z zupełnem zastrzeżeniem prawa pójdą chwilowo za reskryptem, przyjdą do Rady Państwa i będą działać jako zręczni politycy? Któż jednak zaręczy, co potem? A powrót na pierwotne stanowisko czy tak łatwym?

Pojutrze 25go b. m. posiedzenie Izby niższej.

Warszawa 22 lipca.

Na prędce donosimy wam o dwóch ważnych zdarzeniach: o wczorajszej manifestacyi przed konsulem jeneralnym Wielkiej Brytanii, na cześć rządu i narodu angielskiego, o dzisiejszym nabożeństwie żałobnem za spokój duszy ks. Adama Czartoryskiego.

W dniu wczorajszym to jest w niedzielę 21go t. m. zgromadził się kilkunasto-tysięczny tłum ludu przed mieszkaniem konsula angielskiego na rogu ulic Mazowieckiej i Święto-Krzyskiej. Deputacya z kilku osób złożona weszła do domu i ofiarowała konsulowi wieniec z napisem: „*Wdzięczność narodowi angielskiemu za przychylność okazaną w sprawie polskiej. Warszawa d. 21go lipca 1861 r.*“ Konsul przyjął wieniec, a w tej chwili na ulicy zabrzmiał huczny okrzyk „niech żyje naród angielski“, z otwartego zaś okna konsulatu odpowiedział głos „niech żyje naród polski“; na co tłum ludu powtórzył swój pierwszy okrzyk na cześć narodu angielskiego, okrzykowi zaś temu to-

Część Literacko-Artystyczna.

Z WARSZAWY.

Rada Stanu rozpoczęła swoje czynności; otwarcie jéj odbyło się 16go t. m., przy czém przemawiał p. o. Namiestnika, jak to już ogłosiły tutejsze gazety. Oprócz poprzednio ogłoszonych nominacyj, nastąpiły także i nominacye Wicereferendarzów; mała tylko zaszła omyłka, to jest, że publiczność wzięła ich za etatowych, gdy tymczasem są to honorowi urzędnicy, którzy stósownie do ustawy o Radzie, pełnić mają te obowiązki bezpłatnie *).

W tych dniach doszła tu wiadomość o śmierci w Paryżu księcia Adama Czartoryskiego, skutkiem czego szanowny arcybiskup Fijałkowski zarządził solenne nabożeństwo żałobne w kościele ś. Jana, które ma się rozpocząć o 7méj rano w poniedziałek 22go b. m. ze wszystkiemi wigiliami i innemi ceremoniami. Arcypasterz ten jedna sobie coraz większe tu współczucie i miłość, i dziś rzeczywiście jest przedmiotem czci i poważania u wszystkich. Wszystkie jego rozporządzenia dążą do zadosyć uczynienia powinnościom niezważając na trudności żadne, co umie uczcić opinia publiczna. W skutek tego, i w skutek takiego postępowania całego duchowieństwa, jest teraz najściślejsza harmonia między ludem a duchowieństwem, na które pierwszy ciągle się ogląda i w wielu bardzo razach w ślad postępuje za niem.

Zajęcie tu obudził chłopek krakowski, który udał się piechotą do Rzymu dla widzenia Ojca ś. Chłopek ten był powszechnym przedmiotem rozmów, szkoda tylko, że gazety tutejsze nie mogły podać do wiadomości czytelników swoich wszystkich o nim szczegółów. Dotąd bowiem z prasą nic u nas jeszcze niepostanowiono. Mniemać należy, że i ten przedmiot i tyle ważny dla wszystkich, dozna reform w przeszkodach wstrzymujących jego rozwój, a co może nastąpić przy reformie całego okręgu naukowego, do którego zarządu należy także cenzura. —

W tych czasach rozeszła się tu wieść o powierzeniu wszystkich posad Gubernatorów cywilnych i Naczelników powiatowych, tych ważnych posad w gałęzi administracyjnéj, samym wyłącznie obywatelom kraju. Sprawdzenie się téj wieści byłoby ważném; obywatele zapewneby się nie cofnęli od tych obowiązków, gdyby jedna trudność usuniętą została. Trudność tę widzą głównie w posadach Naczelników Wojennych, którzy, jak pogłoski niosą, mają mieć pod rozkazami swojemi owych Gubernatorów i Naczelników powiatowych, a kierować zarazem siłą wojskową. W takim więc razie obywatele podejmujący obowiązki Gubernatorów znaleśćby mogli przeszkodę wielką w owych Naczelnikach Wojennych *). —

W tych dniach zamierzono wyprawić manifestacyę dla uczczenia tutejszego konsula angielskiego, a to z powodu podniesienia kwestyi polskiéj w parlamencie. Owacya ta miała być nawet 20go, ale podobno odłożono ją na 21szy t. m. —

Żniwa u nas już na dobre rozpoczęto, a chociaż chwilowo w okolicach Warszawy deszcze przeszkadzały zbiorom, wkrótce jednak pogoda ustaliła się i dozwala szybko zbierać z pola. Urodzaje w tym roku należeć będą więcéj jak do średnich, w każdym razie na brak chleba narzekać nie będziem.

W końcu tygodnia mijającego (w dniu 18) uprzątniono ogród Krasińskich i rozłożone tam wojsko zwinęło namioty i wyniosło się. Zdaje się przeto, że zajęcie ogrodu Saskiego wcale nieprzyjdzie do skutku.

Więcéj z tego tygodnia nowości nie mamy. W robotach mostowych tak krzątają się rącz, iż dzieło bardzo szybko postępuje i przed terminem ukończone będzie; ale z pomiędzy robotników trzech znalazło śmierć w Wiśle, kąpiąc się w tejże. Padli oni ofiarą poświęcenia, bo jeden drugiego ratując. —

O Kraszewskim chodzi pogłoska, jakoby miał zamiar usunąć się z redaktorstwa *Gazety Polskiéj* dla niektórych okoliczności. Być jednak może, że zamiar ten się odmieni, gdyż byłaby to wielka dla Gazety strata. —

Z widowisk w Warszawie wegetuje jedynie cyrk Guera, na którym nikt nie bywa, raz z powodu wypróżnienia miasta przez wyjazd wielu osób, a powtóre z powodu zawsze jednostajnego usposobienia, jakie trwa od czasu ostatnich wypadków. Przy tém także ani zbyteczne upały, które czasami w skwar się zamieniają, ani gęste ulewy nie pomagają wcale zabawom tego rodzaju; podziwić zatém należy tylko upór właściciela cyrku, którego puste ławki w czasie widowiska, nie odstręczają.

*) Omyłka ta powstała z powodu, że Sekretarz Stanu p. Enoch w doniesieniu urzędowém które ogłosić polecił, napisał, że mianowani zostali Wicereferendarzami, niedodając, że klasy IIéj, którzy są bezpłatni, gdy Wicereferendarze klasy Iéj pobierać mają po 10,000 złp. (P. R. Cz.)

*) Wieść ta o zamiarze mianowania obywateli Gubernatorami i Namietnikami powiatów nie zgadza się bynajmniéj z teraźniejszym w tym względzie sposobem postępowania rządu rosyjskiego, który z posad gubernatorskich i naczelniczych usuwa urzędników krajowych cywilnych i w ich miejsce stawia jenerałów rosyjskich. (P. R. Cz.)

SZKOŁA POLSKA
w Paryżu w dzielnicy Batignolles.

W Batignolles, które aż do roku zeszłego były przedmieściem Paryża, a dzisiaj osobną jego dzielnicą, istnieje od lat 18 szkoła polska, dająca naukę i schronienie teraz przeszło 300 uczniom, z których nadto większa połowa (240) pęsyonarzy, ma obok nauki utrzymanie i mieszkanie. Szkoła ta założona w 1843 r. pieniędzmi zebranemi przez składki prywatne, w taki sam utrzymuje się sposób, gdyż wsparcie od rządu francuskiego, chociaż podwyższone niedawno, za staraniem ks. Napoleona, do sumy 60,000 franków rocznie, wystarcza zaledwie na pokrycie połowy kosztów utrzymania szkoły ciągle wzrastającej.

W zakładzie tym naukowym odbierają wychowanie narodowe, dzieci wychodźców polskich zmarłych lub żyjących, z których mała tylko liczba może opłacać koszta utrzymania. Dlatego chociaż szkoła mieści się we własnych zabudowaniach dość rozległych, (gdyż obecnie, po jéj rozszerzeniu, bydynki i dziedzińce zajmują 5700 metrów kwa.), jednak koszta utrzymania 300 przeszło uczniów, 27 nauczycieli i 35 służby, wynoszą rocznie do 170,000 fr. mimo wszelkiej oszczędności i wzorowego porządku w administracyi zakładu. Na pokrycie tych kosztów tak uży-

warszyszło kilkaset bukietów rzuconych do mieszkania konsula. Po téj manifestacyi w największym odbytéj porządku, tłum rozszedł się spokojnie. W kilka minut po rozejściu się ludu, nadbiegł oddział wojska i policya, lecz pustą tylko znalazły ulicę.

Dzisiejsze uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ks. Adama Czartoryskiego zarządził, jak wiadomo, sam czcigodny ksiądz arcybiskup metropolita Fijałkowski, pełniąc gorliwie swą powinność naczelnika duchowieństwa katolickiego w Polsce, bez względu na wszelkie trudności, przeszkody i niebezpieczeństwa. Postarał się nawet iż doniesienie o tém nabożeństwie za duszę zmarłego w kraju męża publicznie ogłoszonem zostało. Nabożeństwo o téj godzinie rano rozpoczęte, odbyło się z wielką okazałością przy udziale całego duchowieństwa warszawskiego, które czuje głęboko i umie pełnić swe obowiązki duchowych przewodników narodu. Niezliczone tłumy pobożnych nie mogły się pomieścić w przestronym kościele katedralnym ś. Jana, a tym razem wstrzymały się nawet od zaśpiewania pieśni pobożno-narodowej „Boże coś Polskę", dając najoczywistszy dowód, że gdzie duchowieństwo bierze inicyatywę, jemu także wszelki kierunek pozostawia. Po odprawieniu nabożeństwa, gdy arcybiskup Fijałkowski odjeżdżał do swego domu, tłumy otoczyły jego pojazd i przy okrzyku: Niech żyje nasz arcypasterz! niech żyje arcybiskup warszawski! wyprzęgnięto konie od powozu i mimo próśb arcybiskupa tłum zaciągnął jego powóz przed mieszkanie. Następnie arcybiskup stanąwszy w oknie, błogosławił zgromadzonych.

Na tém kończę, pośpieszając wyprawić jak najprędzéj list do was; później opiszę szczegółowo oba zdarzenia.

Wrocław 22 lipca.

† Śledztwo wyprowadzone w sprawie królobójcy Beckera nie wykazało, jak piszą z Lipska, żadnego spólnictwa w popełnionej przez niego zbrodni. Z papierów jego pokazuje się tylko, że starał się o umieszczenie się w jakiem poselstwie rosyjskiem, oraz że korespondował z Hertzenem w Londynie. *Kreuzzeitung*, która pierwsza ten ostatni szczegół podała, miała zatem racyę. Wniosek tylko z niego wyciągnięty nie okazał się prawdziwym. Zdaje się, że nienasycona ambicya i żądza jak najprędszego zaznaczenia się były pobudką zbrodni, a nie mając dosyć jego zdolności, zamiar zrodził się w nim i dojrzał pomysł zbrodni. Profesor Fleischer, u którego Becker uczył się wschodnich języków, wezwany do dania opinii o jego charakterze i usposobieniu, wydał mu, mianowicie pod względem uzdolnienia i pilności, bardzo korzystne świadectwo. Nareszcie i sądowe zeznania kilku uczniów uniwersytetu potwierdziły tylko skłonność Beckera do oryginalności i egzaltacyi, ale zarazem i pilności i zamiłowania jego w naukach, mianowicie prawniczych, kameralistycznych i lingwistycznych, w których po dwakroć otrzymał publiczną pochwałę i nagrodę. Trudnił się przytem tłamaczeniami z rosyjskiego na niemieckie i odwrotnie.

Becker ma być sądzony przez badeński sąd przysięgłych w Bruchsal, co jednak dopiero w wrześniu nastąpi, bo wcześniej wszystkie szczegóły aktu oskarżenia, z różnych i dalekich stron zasięgane, nie mogą być zebrane i należycie uzasadnione. Dzienniki rozbierają już kwestyę, czy stosownie do kodeksu prawa karnego badeńskiego, przestępca będzie karany śmiercią czy więzieniem. Zostawmy rozstrzygnięcie kwestyi tej sądowi.

Z Baden-Baden donoszą o ciągłem przybywaniu z Prus i z Niemiec różnych delegowanych z powinszowaniami dla króla. Inni powracają do kraju i przynoszą zapewnienia, że liberalna podstawa rządu nie ulegnie żadnemu naruszeniu. Na przyszłe wybory jednak słowa królewskie wyrzeczone do niektórych delegacyj nie zostaną bez wpływu. *Kreuzzeitung* nie przestaje rzucać złośliwych oskarżeń na liberalne i demokratyczne stronnictwa, nie oszczędzając i sfer rządowych. Ministeryalna *Pow. Gazeta Pruska* walczy z energią po stronie liberałów, i potępia wybuch landratha lubuskiego, który zawiadamiając powiat swój o zamachu, zwalił wprost winę jego na rewolucyonistów i demokratów, i zakończył ogłoszenie swe wykrzyknikiem: „*Gegen Demokraten helfen nur Soldaten*!" Niech żyje król". Widać z tego, że zanim wybory się zbliżą, feodaliści nie zaleźą czasu, aby mianowicie ludność wiejską przeciągnąć w znacznej części na swoją stronę.

Tymczasem i stronnictwo liberalno-postępowe nie schodzi z pola. W tych dniach właśnie wydało ono listę konduity posłów przeszłej Izby, wykazując w niej wedle zapisków stenograficznych, jak który poseł w trzech ubiegłych sesyach w najważniejszych kwestyach głosował. Listę tę rozesłano na prowincye, aby ciała wyborcze naprzód się poinformowały, kogo wybrać mają a kogo nie. Lista ta wywoła zapewne i pomiędzy umiarkowanymi liberałami niezadowolenie, i kto wie czy w rezultacie nie okaże się raczej szkodliwą jak pożyteczną.

Równie i *Nationalverein* przyszedł do siebie z pierwszego przerażenia. W tym tygodniu będzie on miał wielkie zgromadzenie w Gdańsku, złożone z członków prowincyj pruskich i W. Ks. Poznańskiego. Mają być obecni członkowie rządzącego komitetu Bennigsen z Hanoweru i Schulze-Delitsch z Saksonii pruskiej. Wyjdą zapewne znowu rozmaite rezolucye od zgromadzenia, jak to niedawno temu stało się w Gotha. Ma się rozumieć, że prowincye wschodnie wcielone zostaną do Związku niemieckiego. Zanim rok upłynie *Nationalverein* przeniesie posiedzenie swoje do Tylży, i pomyśli o wciągnieniu prowincyj nadbałtyckich Inflant i Kurlandyi do politycznego ruchu swego. Winszujemy mu powodzenia. Politykom niemieckim nigdy na teoryach nie zbywało.

Tutaj wszystko się sposobi do uroczystości uniwersyteckich. Zgoda pomiędzy senatem i młodzieżą dosyć jeszcze wcześnie nastąpiła, aby uroczystości z zamierzoną od początku świetnością odbyć się mogły. Gości zagranicznych nie będzie jednak tylu jak się spodziewano.

Paryż 23 lipca.

Potwierdza się wiadomość o wiązaniu się Austryi, Prus i Rosyi. W Niemczech głoszono, że to związanie nastąpiło z pobudki Prus, a tu panuje przekonanie, że do zbliżenia się trzech północnych ambasadorów w Paryżu, dał powód książę Metternich. Ostatnie jest lepsze. Austrya potrzebuje, jak mówią, Prus i Rosyi, bo sprawa węgierska staje się arcy ważną. Turyńska *Opinione* zapewnia, że do zbliżenia dała pobudkę Rosya.

Anglicy przyglądają się lordów petycye za Polską. Widząc zniecenie się tych petycyi, lord Harrowby zażądał złożenia korespondencyj dyplomatycznych o Polskę nie tylko z r. 1831, lecz od 1831 do 1856 i to korespondencyi, prowadzonych nie tylko z Rosyą, lecz z Prusami, Austryą, Turcyą i Francyą. Gdyby złożono papiery jeszcze z r. 1772! Lorda Harrowby poparli lordowie Ellenborough, Stratford, Brougham, Clanricarde. Lord Wodehouse nie sprzeciwił się złożeniu papierów, ale je ograniczył, pomimo tego mocya została przyjęta. Tego razu rozprawy nad sprawą Polski były skąpe.

W mowie mianej w londyńskim ratuszu, Cobden dobrze powiedział: Anglia i Francya powinny trzymać z sobą, aby mogły pomódz innym.... Toż samo mówił przed nim Bright. Anglia i Francya nie powinny zapominać, że do tego dąży Rosya.

W kalendarzu astronomicznym na r. 1861 wydanym w Warszawie, jest ciekawy spis ludności Królestwa. Jest w nim mowa o Słowianach, Żydach, Niemcach, Francuzach, Tatarach itd. a nie ma mowy o Polakach. Spis ten został ułożony według rozkazu p. Muchanowa.

Widziałem wczoraj księcia Metternicha jak wysiadał przed ambasadą pruską, a pana Thouvenela, jak się przechadzał po ogrodzie tuileryjskim. Pan Thouvenel ma urlop, zastępowany jest przez pana Billault i dzienniki piszą, że udał się na wieś. Co znaczy bawienie pana Thouvenela w Paryżu? Czy opuścił ministeryum z prostej formy, aby pan Billault mógł zrobić coś czego mu zrobić nie wypadło? Czy pan Thouvenel wziął urlop tylko dla odpoczynku, nie myśląc opuszczać Paryża? minister ten wiele zwykle pracuje i przechadza się co wieczór po terasie tuileryjskim.

Jenerał Edgar Ney nie udał się do Berlina, lecz do Baden, bo tam król pruski zostaje i leczy się z odebranej rany. W obozie chalońskim robią się przygotowania na przypadek przybycia króla. Jeżeli przybędzie, obóz będzie się składał z 50,000 piechoty, 10,000 jazdy i 120 dział. Z gwardyi będzie brygada grenadyerów, brygada woltyżerów i pułki strzelców i zuawów. Nie sądzę, aby król pruski nie przybył do obozu, ulegając obawie zaszkodzenia sobie w opinii.

Ze wszystkich stron przychodzą zapewnienia, że list Cesarza do Wiktora Emanuela wyrażał najlepsze życzenia dla Włoch.

W Vichy zwraca na siebie oczy jenerał Prim, widujący często Cesarza. Sądzą, że przez niego Hiszpania negocyuje sprawę włoską, sprawę marokańską i Haity i sprawę wprowadzenia jej do rzędu wielkich mocarstw. Cesarz ma słabość pęcherzową. Wody w Vichy zrobiły na nim zbyt mocny efekt; radzono mu dla tego opuścić Vichy i udać się do Contreville, ale skończyło się na przepisaniu mu samych kąpiel. Cesarz nie chciał opuścić tego roku Vichy, w którem zebrał około siebie tylu dyplomatów. Onegdaj Cesarz zrobił wycieczkę do zamku Randon, majętności księcia Galiera.

Ambasada siamska wyjechała dopiero dzisiaj do obozu chalońskiego. Z powrotem ma ona udać się do Londynu.

Dzisiejszy *Monitor* potwierdził wiadomość, że podpisy na obligacye 30-letnie przyniosły, w miejsce żądanych 132 milionów, więcej niż 2 miliardy. Rząd cieszy się, że ta pożyczka tak świetnie się udała, bo jest to pożyczka nowego rodzaju, sama się amortyzująca, której rząd nie jeden raz jeszcze użyje.

Minister Rouher wróci dziś lub jutro z Karlsbadu.

Intryguje tu wszystkich osoba p. Saint Georges, byłego dyrektora drukarni rządowej. Mówiono, że z przyczyny złych interesów, dyrektor ten uciekłszy utopił się, tymczasem *Patrie* doniosła, że został mianowany konsulem w Australii. Ministeryum spraw zagranicznych nie wie nic o tej nominacyi i jej zaprzecza. Rzecz ta musi się wkrótce wyjaśnić. Konsulaty francuzkie służą często niestety za schronienie dla ludzi mających stosunki, a podupadłych na majątku. Gniewa to urzędników dyrekcyi konsulatów, którzy do niczego nie przychodzą. Polacy są także i w konsulatach. Pan Jabłoński, który był tłómaczem w Krymie, został mianowany sekretarzem konsulatu na brzegach afrykańskich, niedaleko wyspy Madagaskar. W dyrekcyi konsulatów, która stanowi oddział ministerstwa spraw zagranicznych, jest dwóch młodych rodaków. Po za tą dyrekcyą jest tylko jeden Polak w ministeryum spraw zagranicznych, pan Kazimirski, pełniący od pewnego czasu obowiązki drugiego tłómacza języków wschodnich. Pan Kleczkowski ma stopień drugiego sekretarza ambasady w Pekinie, ale pełni obowiązki pierwszego, bo jest sam jeden przy ambasadzie.

Rosya wymieniła w banku francuzkim 9 milionów w złocie na 3 miliony w sztabach srebrnych. Tutejsza mennica bije z tych sztab ruble rosyjskie pod dozorem dwóch komisarzy przysłanych z Petersburga.

Cerkiew rosyjska jest na ukończeniu. Malarze przysłani z Petersburga malują wnętrze tej dziwnej budowy. Malowidła są jaskrawe. Cała cerkiew będzie kosztowała przeszło trzy miliony. Spostrzeżono się zapóźno, że będzie ona zbyt mała. W Paryżu jest z 8,000 Rosyan, a cerkiew może pomieścić zaledwie 200 a najwięcej 250 osób.

Blanqui przegrał w apelacyi. Sąd apelacyjny potwierdził wyrok trybunału. Sprawa księcia Broglie z prefektem policyi wytoczy się ostatecznie przyszłego tygodnia. Sprawa barona Vidila bardzo Paryż zajmuje i to z dwóch przyczyn: wysokich stosunków oskarżonego i niedostateczności prawa francuzkiego, które karze zbrodnię popełnianą przez Francuza za granicą tylko wtenczas kiedy zbrodnia była popełniona na Francuzie. Syn barona Vidila nie będąc Francuzem, zabójca mógłby był ujść kary. Pod tym względem prawa belgijskie są lepsze.

Książę Murat ogłosił broszurę o zamieszkach zaszłych w wolnem mularstwie, która oburzyła loże.

Dzisiejszej nocy spalił się skład dekoracyj Opery. Mirès apelował.

Wiedeń 23 lipca. Dzisiejsze dzienniki wieczorne podają dosłownie reskrypt cesarski na adres sejmu węgierskiego. (Obszerny ten akt podamy jutro). O przyjęciu jego w Peszcie piszą ztamtąd do *Wanderera* pod 22 b. m. te słowa:

W ostatnich dniach natężenie umysłów doszło do najwyższego stopnia, a dzisiaj natłok na galerye Izby deputowanych był nadzwyczajny. Według tego co już o treści reskryptu ostatniemi dniami słyszano, z góry już panowało przeciw niemu uprzedzenie, a nawet rozeszła się była wieść, kiedy po 12éj godzinie naznaczonéj na odczytanie tego aktu nastała długa przerwa, że p. Ghyczy w ostatniéj jeszcze chwili telegrafem prosił o zmianę tego aktu. W ciągu czytania cisza panowała zupełna, którą zaledwie gdzie przerwano; miejsce tylko, gdzie była mowa o warunkach koronacyi, przyjęto oznakami ironii. Po odczytaniu również zupełnie było cicho, a wniosek prezesa, aby ten ważny dokument podać do druku, a przed obradami na tajnéj rozmowie nad nim się zastanowić, przyjęto jednogłośnie. Ponieważ w reskrypcie życzeniom narodu złożonym w adresie Deaka prawie nic nie stało się zadosyć, a nawet forma na wielu miejscach jest szorstka, przeto łatwo pomyśleć, jak dalece wrażenie było niekorzystnem, a zatem bardzo mało znajdzie się punktów, na których mogłoby się zahaczyć porozumienie się. Czy sejm wyrazi swoje zdanie przez uchwałę, czy partya umiarkowana przeprowadzi wygotowanie odpowiedzi, a w ogóle, czy jest jaka partya w tym duchu umiarkowana, tego nie można w tej chwili jeszcze rozstrzygać; bądź co bądź jednak jesteśmy daléj od zgody niż kiedykolwiek.

Dzisiaj odczytano pomieniony reskrypt w obu Izbach Rady Państwa; naprzód w Izbie Niższéj minister Schmerling powstał i rzekł: JCKMość polecił mi, abym obu wysokim Izbom udzielił wydany przez niego reskrypt w dosłownym przekładzie. Deputowani słuchali tego aktu stojąc. Z lewéj strony i z centrum słabe oklaski, prawa strona zachowuje się w milczeniu aż do końca, niewtórując nawet okrzykom w końcu. Izba Wyższa wysłuchała tego aktu w milczeniu, a potem wzniosła wiwat dla JCMości.

— Z posłów polskich w Izbie niższej Rady państwa jeden tylko p. Zyblikiewicz zabrał był głos podczas obrad nad ustawą o lennictwach, a to na posiedzeniu w d. 18 b. m. Otrzymawszy teraz dopiero sprawozdania stenografowane z tego posiedzenia, zamieszczamy głos p. Zyblikiewicza w dosłownym przekładzie jak następuje:

„Dr Zyblikiewicz: Nie sądziłbym, że i my przyjdziemy do tego, iż będziemy musieli brać udział w rozprawach nad przedmiotem zupełnie nam obcym, wiadomo bowiem dobrze, że w Galicyi niemasz lennictw, a także projekt rządowy, przedstawiony tu w Izbie, chciał, aby Galicya z pod tej ustawy wyłączoną była. Niemniej wszelako wydział uznał za stósowne rozciągnąć tę ustawę także i na Galicyę, a to z powodu, iż jak powiada, zachodzi obawa, aby lada dzień niepowstała tam nowa lenność; pragnie on więc wygotować dla Galicyi dekret zabraniający lennictw. Obawa powstania w Galicyi nowych lennictw jest całkiem bezzasadna, albowiem, iżby niemożna tam utworzyć królewskich lennictw, to już rząd dotychczasowy aż nadto się o to postarał (*śmiech z prawej strony*).

„Z niezmiernych bowiem dóbr koronnych, jakie niegdyś w Galicyi istniały, trudno, aby się znalazła jedna piędź ziemi, którąby rząd mógł dowolnie rozporządzać (*oklaski z prawej i głosy: „zapewne!"*). Jedno sprzedane, drugie obciążone takiemi ciężarami, iż trudno pomyśleć, aby panujący mógł dowolnie tem rozrządzić.

„Co się zaś przeciwnie tyczy lennictw prywatnych, daleko większe jeszcze przeszkody stoją onym na zawadzie: raz przeszkody ze strony kodeksu cywilnego, drugi raz przeszkody, o jakich już p. Minister Lasser wspomniał, iżby musiano na to potrzebować przywileju, ustawy lenniczej, lub coś podobnego; szczególnie zaś urządzeniu lennictw prywatnych sprzeciwia się duch ludu. Jeżeli bowiem kraj jaki przez tyle wieków nie przystępnym był zaprowadzeniu lennictw, to ani przypuścić, ażeby teraz w Galicyi mógł kto przystępować do zakładania jakiego lennictwa. A jeżeliby i te nawet przeszkody niebyły dostatecznemi, to już ustawy tyczące się uwolnienia gruntowego, zabraniają zakładania lenności. Skoro bowiem ustawy te, wszelkie umowy, które inwolwują pewien podział własności na własność zwierzchniczą i użytkową — do czego wyraźnie w dzisiejszych czasach należeć musiało także lennictwo — skoro, powiadam, ustawy uwolnienia gruntowego zabraniają wszelkich tego rodzaju umów, to już z samego prawnego stanowiska nienależy się więcej obawiać, aby można tam było urządzać lennictwa.

„Nie sądzę, aby wydział niemiał mieć na myśli tych uwag, w razie zaś, jeżeli się zdecydował rozciągnąć tę ustawę i do Galicyi, to mniemam, że chciał przez to tylko zapobiedz zastrzeżeniu względem niewspólnego traktowania tego przedmiotu, albowiem z tego stanowiska możnaby uczynić zastrzeżenie; z drugiej zaś strony bardzo prawdopodobnie chciał zjednać powagę zasadzie absolutnej jedności państwa. Nie chcę jednak rozbierać, ażali zgadza się z wysokiem powołaniem prawodawczego zawodu wydawać ustawy, o których z góry wiadomo, że niemają najmniejszego skutku, i o których z góry wiadomo, że skutku żadnego mieć niebędą; niechcę również wdawać się w rozbiór, czy podobne szastanie ustawami zgodne jest z czcią, jaka się należy świętości ustaw. Bardzo jednak silnie muszę zaprotestować przeciw zasadzie absolutnej jedności państwa, a to nie z powodów, które już tylokrotnie przedstawianemi były w tej wysokiej Izbie, ale raczej z tego powodu, że żadna zasada w monarchii nie przyniosła tyle złego krajom koronnym, co właśnie zasada bezwzględnej jedności państwa.

„Pozwólcie mi Panowie, przytoczyć kilka przykładów z historyi prawa Galicyi. Jest to faktem, że kiedy Galicya w roku 1772 zajętą została, ale jeszcze nie otrzymała organizacyi, dobry byt w Galicyi był tak wielki (*na lewicy poruszenie*), że w r. 1772 dziesięć milionów złotych wniesiono do kancelaryi grodzkiej we Lwowie w takich pieniądzach, o które się na termin żaden wierzyciel nieupomniał o zapłatę, albo też których zwrotu przyjąć niechciano. Taka panowała pomyślność, tak wielkim był kredyt, a we 20 lat potem, Galicya mogła wykazać sto upadłości dóbr szlacheckich, a parę set korpusów tabularnych zbankrutowanych. Patrycyat miejski zrujnowany, stan zaś włościański nie dopiero we 20 lat, ale już w daleko krótszym czasie doprowadzony do tego, że musiano tak drakońskie wydawać prawa, jak patent z r. 1777, aby powstrzymać chłopów od wynoszenia się do nierozebranych części Polski. Przytoczę Panowie, kilka takich praw, które tak wiele złego narobiły w krótkim stosunkowo przeciągu czasu. W Galicyi jako i w Polsce miały wówczas znaczenie i prawomocnie obowiązywały tak zwane umowy obligatoryjne, które na tem się zasadzały, że wypożyczano kapitały na hipotekę, nie tylko jednak na hipotekę w dzisiejszem znaczeniu tego słowa, lecz również w ten sposób, że wierzyciel brał od dłużnika posiadłość na tak długo na swój użytek, dopóki mu kapitał zwrócony nie został. Dla nowego rządu, który zastał podobne umowy w Galicyi, mogły one być obojętnemi zupełnie. Wszakże umowy takie były nieznane winnych częściach Austryi, a chciano zaprowadzić absolutną jedność praw. Widziano w umowach obligatoryjnych w Galicyi pewien rodzaj lichwy.

„Chciano ją przeto znieść, i nietylko, że ją zniesiono na przyszłość, lecz oraz oznaczono termin, po który umowy jeszcze istniejące powinny były również ustać.

„Drugą ustawą było prawo o zawiadywaniu majątkiem kościelnym. Znaczne kapitały, które jako pobożne zapisy były zahipotekowane na rzecz kościołów, naraz wypowiedziane zostały; dla czego? albowiem jedność prawna w państwie tego wymagała, dla tego, aby fundusze te zawiadowanemi były tak samo jak w całej Austryi. I cóż ztąd wynikło? Że jeżeli przed dwudziestu zaledwie latami dawniej 10 milionów złotych złożono, których się wierzyciele imać nie chcieli, to potem takie były skutki, o jakich dopiero co nadmieniłem, że kraj został zupełnie zrujnowany, że ogłoszono upadłości, a to nie z żadnego innego powodu, jak tylko przez wzgląd na jedność prawną. Co się tyczy stanu chłopskiego, temu znowu bardzo dotkliwie dały się uczuć zawiadywanie majątkiem publicznym i ustawy skarbowe. Galicya miała bowiem tak wielką liczbę i tak ogromnych dóbr koronnych, a w ogóle fundacyj na różne cele publiczne, że dawnemi czasy cała administracya, sądownictwo, wychowanie publiczne mogły być z tych dochodów opędzane. A jak wielkie były te fundusze, to może wiadomo Panom będzie, jeżeli sobie przypomniecie z powodu interpelacyi o majątek uniwersytetu krakowskiego, który był tak uposażony, że może niejeden panujący małego państwa niema takiej listy cywilnej i takich dochodów. A zatem dobra były tak bogate i liczne, że wystarczały na całą administracyę kraju. Ażeby jednak i na przyszłość mogło to było tak pozostać, byłoby potrzeba, ażeby zostawiono administracyę i dawne prawa administracyjne, a zmieniono je wtedy, jeśliby co zmienić wypadło. Wszakże obalono całą administracyę, a ponieważ w dalszym biegu publiczne fundusze kraju nie wystarczały na opędzanie kosztów administracyi, musiano i lud wiejski w jednej chwili postawić na równi z innemi prowincyami państwa, musiano go pociągnąć do ciężarów publicznych, tak iż chłopi rzucali kraj, rząd zaś by temu zapobiedz, musiał z nimi tak postępować, jak niegdyś Rzym z wygnańcami, którym odmawiano ognia i wody, a mianowicie musiał patentem z r. 1777 zakazać dawania chłopom przytułku, iżby im nie nasuwać środków wynoszenia się do reszty kraju polskiego z żonami i dziećmi. Tak szły rzeczy Panowie z bezwzględną tóżsamością prawa, nieprzerwanie długi szereg lat, a niechcę już więcej cofać się w dawne czasy, lecz tylko nadmienię pokrótce, że między rokiem 40 a 50 w jednym albo w dwóch sądach szlacheckich o jednym i tym samym czasie dwieście majętności wystawiono na publiczną sprzedaż, że miasta mają takie tylko znaczenie, o ile mogą posłużyć na pomieszczenie urzędników, i że lud wiejski w wielu okolicach wystawionym bywa na śmierć głodową, a to w kraju, który się niegdyś szczycił, że zasila obcych zbożem swojem.

„Przytoczę Panom jeszcze jeden przykład z czasów wcale świeżych, dokąd prowadzi zasada absolutnej jedności prawnej, a przytoczę wam przykład z ogólnej ustawy górniczej, która w r. 1854 w całej Austryi, a przeto i w Galicyi zaprowadzoną została.

„Zazwyczaj niedbano wiele o to pod względem jedności prawnej, jak są urządzone stósunki i jakie zachodzą okoliczności w Galicyi; tak też było i z ustawą powszechną górniczą z r. 1854. Wydano ustawę górniczą, a na stósunki prowincyonalne tak mało miano baczenia, że ustawa niezmierny zamęt wprowadziła w stósunki górnicze, i musiano w lutym 1856 na większą część posiadłości w okręgu krakowskim wydać tymczasowe przepisy, z których nikt niemógł dojść, kto właściwie ma prawo kopania, albo kto je mieć może, a pominąwszy już dawniejsze przywileje kopalniane, pozwolenie bicia szybów albo prawa górnicze, stan ten rzeczy trwał do września 1858, iż niewiedziano, kto właściwie w jednej połowie okręgu krakowskiego ma prawo kopalnie prowadzić. Nie tylko ogólne stósunki dotkliwie na tem ucierpiały, ale i dawniejsi właściciele kopalń byli tak bardzo uciśnieni, a mianowicie jeden z nich, który gdyby niebył nazbyt bogatym aby naraz zostać zgubionym, niezawodnie byłby już dawno zrujnowany.

Ustawa bowiem górnicza z r. 1854 w zupełnej sprzeczności z dawniej obowiązującem prawem i z urządzeniami dawniej istniejącemi, ten miała skutek dla owego posiadacza kopalń, który w produkcyi galmanu i wyrobie cynku zajmuje w Europie nawet miejsce średnie, o czem zapewne naówczas w Wiedniu wcale niewiedziano, że mu za jednym zamachem pióra trzy ogromne przestrzenie kopalniane zniesiono, i to takie, które już przed parą latami zapisane były w księgach hipotecznych jako jego własność, które były już przebite i od dawna obłożone podatkiem; a nawet rzeczy zaszły tak daleko, że w pokładach tego posiadacza kopalń temi dniami na rzecz obcych osób nieuprawnionych, dozwolono kopać.

„Ależ panowie, powiecie może, iż ten stán rzeczy, a właściwie, iż stosunek absolutnej jedności prawnej mógłby być tylko pod rządem absolutnym tak szkodliwy, lecz że pod rządem konstytucyjnym ani o tem myśleć. Otóż pragnę wam pokazać, że i pod rządem konstytucyjnym dziać się to może. Z zasadą jedności prawnej wiąże się bowiem lekceważenie, a przynajmniej niejakie lekceważenie odrębnych interesów i właściwości kraju nawet pod rządem konstytucyjnym, a to dla tego, że niepodobna jest, aby wszystkie stosunki i okoliczności każdego kraju tak były dokładnie znane, jak się zna swoje. I tak np. w niniejszej ustawie wydział wszelkich, jakie tylko przypuścić można, dołożył starań, aby ustawę tę rozciągnąć do wszystkich niewęgierskich krajów koronnych.

„Z powodu tego zatem zmienił tytuł jaki ministeryum wniosło, i starał się taki napisać tytuł, ażeby go można zastósować do wszystkich niewęgierskich krajów.

„Otóż sądzicież panowie, że się to wydziałowi powiodło? Bynajmniej, ani to nawet mu się niepowiodło; wypuścił on jeden kraj koronny, a mia-

---

tecznego i niezbędnego zakładu niema stałych funduszów, lecz na coroczne wydatki zbiera się suma ze wsparcia rządowego, z nadsyłanych darów, składek i z loteryi urządzanej w domach prywatnych. Mimo tego w r. z. szkoła została dłużną 27,000 fr., użytych na powiększenie zakładu. Wielce przyczynił się do podniesienia i rozszerzenia szkoły, do zakupienia budynków w których się mieści, czcigodny Dr Gałęzowski, od lat kilku prezes Rady szkolnej, nieszczędząc wielkich ofiar z własnego majątku. Najlepiej objaśni czytelników co do tej szkoły, sprawozdanie za trzy ostatnie lata szkolne do 1 października 1860 r., ogłoszone drukiem przez Radę szkolną, które tu powtarzamy, opuszczając dołączone obszerne wykazy rachunkowe. Sprawozdanie to brzmi:

„Sprawozdanie z roku szkolnego 1856/57, ogłoszone swego czasu tak w pismach publicznych jak w osobnym przedruku, dało krótki rys początków tego narodowego Zakładu, jego wzrostu i dalszego do owej chwili rozwoju. Zawierało ono szczegółowy wykaz liczby uczniów przyjętych każdego roku do szkoły od czasów jej założenia, tj. od roku 1842; i rozszerzyło się nad zmianami i ulepszeniami jakie mianowicie od r. 1852 zaprowadzone zostały w naszej Instytucyi. Zmiany te dwojakiego były rodzaju: Pod względem *naukowym*, Szkoła ogólny system swych studyów zastosowała do rządowego programu, przepisanego przez ministerstwo oświecenia dla paryskich Liceów: nie spuszczając wszakże z uwagi szczególnego swego powołania, którem jest: zrodzone na obcej ziemi polskie dzieci, na nietylko pożytecznych, ale i *polskich* wychować obywateli. Pod względem *ekonomicznym*, Szkoła nabyła na własność dom, który przedtem tylko czasowo zajmowała, i dom ten przebudowała i rozszerzyła w sposób odpowiadający potrzebom coraz zwiększającego się jéj zakresu. O stanie wreszcie statystyczno-finansowym Instytucyi, doniosło w tym że roku (1856/57) publiczności polskiej osobne sprawozdanie, które było powtórzeniem rocznego raportu, jaki w téj mierze Rada Szkoły zwykła składać Ministrowi spraw wewnętrznych.

„Od owego ogólnego sprawozdania, trzy z górą upłynęły lata, które śmiemy powiedzieć, nie przeszły bez owoców. O naukowym stanie i wzroście Instytucyi w przeciągu téj epoki, dokładne można powziąć wyobrażenie z urzędowych publikacyj, które każdego roku ogłaszane były przy zamknięciu kursów szkolnych i publicznem rozdawaniu nagród. Przychodzi nam dziś ten obraz dopełnić ze strony jego ekonomicznej, i w tym celu ogłaszamy obecnie *zdanie sprawy wydziału finansowego Rady Szkolnej, z lat* 1857/58, 1858/59 i 1859/60 (Opuszczamy dodane tu Annexa).

„W przeciągu tych trzech lat, równie znaczne jak w poprzednich, zaszły zmiany i przekształcenia. Przedewszystkiem tu wymienić wypada dokupienie blisko 3000 metrów kwadratowych gruntu przyległego Szkole. Takowe rozszerzenie przestrzeni dozwoliło zaprowadzić wiele ważnych ulepszeń pod względem ekonomicznym, hygienicznym i pedagogicznym. Zbudowano trzy całkiem nowe, obszerne klasy elementarne; wystawiono wzorową salę rysunków i urządzono wygodnie bibliotekę, przeszło 8000 woluminów liczącą. Powiększone zostały znacznie oba dziedzińce rekreacyjne, w których obecnie, młodsi uczniowie w zupełnem oddzieleniu od starszych używają zabawy. Nowo i obszernie urządzone sypialnie, dozwalają już dzisiaj wygodnego w Instytucyi pomieszczenia do 250 uczniów internów. Przerobiono nadto i rozszerzono łazienki i dobudowano nowy refektarz i nową kuchnię. Wkońcu rozłożono pomieszkanie administracyi, robotników i służby stosownie i w sposób, aby czujność nad młodzieżą była równie nieustanną jak skuteczną.

„Dochodziły nas częste zapytywania ile już też w ogóle uczniów Szkoła Batigniolska wydała i jakim ci ostatni poświęcili się zawodom? Jakkolwiek trudno jest Dyrekcyi Szkoły wiedzieć zawsze dokładnie o późniejszym losie swoich wychowańców, o ile wszakże archiwa szkolne dostarczyć nam mogły pożądanych w tej mierze wiadomości, staraliśmy się takowe kategorycznie ułożyć i przedstawić w załączonéj tu tablicy. (Opuszczony annex *B*). Dodaliśmy zarazem rubrykę zgłaszających się corocznie do szkoły kandydatów, względnie do liczby przyjmowanych. Z porównania takiego jasno się okaże, jak naglącém i niezbędnem było rozszerzenie szkoły, aby choć połowa dorastającéj młodzieży mogła być przypuszczoną do zakładu, który jedynym jest edukacyjnym przytułkiem dla tułaczéj naszéj dziatwy.

„Aby zaś młodzieży zrodzonéj na obcéj ziemi i wychowującéj się pod obcem niebem można było dać dokładniejszy i żywszy obraz ziemi ojczystéj, pod względem jéj płodów przyrodzonych, jéj bogactw rozsypanych na powierzchni i w łonie ziemi ukrytych, stanu jej przemysłu, fabryk i rękodzielni, względnie do innych narodów, Rada szkoły, korzystając z przestrzeni jaką jéj obecne rozmiary szkoły zapewniły, przygotowała jeszcze na ustroniu jednego z dziedzińców, salę 10 m. długości na 9 szerokości i z góry oświeconą, dla pomieszczenia w niéj stałéj expozycyi wszystkich płodów i wyrobów polskich, nakształt expozycyi algierskiéj, z którejby nietylko młodzież nasza ale i obcy mogli powziąść dokładniejsze wyobrażenie czém jest Polska pod względem jéj bogactw przyrodzonych. W swoim czasie Rada nie zaniedba odwołać się do rodaków, o dostarczenie jéj wspomnionych produktów. Stroje i ubiory ludu naszego świąteczne i powszedne, stósownie do rozmaitych prowincyj, będą przytem także publiczności tutejszéj w naturze przedstawione.

„W końcu, pozwoliliśmy sobie zamieścić w Annexie *A*, ogólne cyfry corocznych kosztów utrzymania szkoły, które razem dodane, wynoszą od początku założenia instytucyi 1,855,450 franków. W téj liczbie objęta jest subwencya rządu francuzkiego, jaką szkoła stale pobiera od r. 1844, a jakowa dzisiaj dochodzi sumy 968,346 franków czyli blisko miliona. To jedno wystarcza do wykazania, jaką powinniśmy być przejęci wdzięcznością dla narodu i rządu, co tak trwale i tak skutecznie czuwa nad przyszłością naszej tułaczéj młodzieży, a przez to samo nad honorem imienia polskiego. Ale także, nie małym również powinno być bodźcem i dla rodaków naszych, aby wobec tylu trudności jakie zarząd szkoły napotyka w uzbieraniu zbywających do jéj utrzymania funduszów, dobrowolnem a trwałem i przeto skutecznem wsparciem, świadczyli o swem współczuciu i ofiarności dla polskiego zakładu, dla którego naród i rząd obcy tyle objawiają szczodroty i pieczy.

Paryż, 1861 roku. Prezes Rady: *Seweryn Gałęzowski*. Wiceprezes: *Ludwik Wołowski*. Członkowie: *Teofil Januszewicz* (podskarbi). *Eustachy Januszkiewicz*. *Julian Klaczko*. *Józef Ordęga*. *Władysław Ordęga*. *Feliks Wrotnowski*. *Bohdan Zaleski*."

nowicie wypuścił kraj koronny Kraków, a jeżeli to ma mieć znaczenie i w W. Księstwie Krakowskiem, to należy je w tytuł wmieścić, tak aby ustawa ta obowiązywała także w W. Ks. Krakowskiém. (Śmiech z prawej strony).

„Jeżeli więc Panowie, tyle jest trudności z ustanawianiem ustaw w Austryi, iżby już sam tytuł tak ułożyć, żeby ustawa obowiązywała wszystkie albo niektóre kraje, jakże chcecie Panowie, żeby ustawy, które tu dla wszystkich krajów koronnych mają być wygotowane, jakże chcecie, aby były dla każdego kraju zbawienne? Że jest to wielką trudnością, to drugi przykład znajdzie się właśnie w niniejszej ustawie. Jest tu 38 deputowanych z Galicyi, a 5ciu z Bukowiny, którzy o lennictwie jako o instytucyi publicznej co najwięcej z dziejów powszechnych, a potem nieco z historyi prawa wiedzą, ale o specyalnych postanowieniach, o specyalnych urządzeniach, o takich urządzeniach, jakie tu przytaczał hr. Belcredi, mogą owi 43 deputowanych albo nic niewiedzieć, albo tylko mało co wiedzieć, a przecież mieliżby prawo położyć głos swój na szalę, wotując nad tą ustawą? Otóż Panowie, jeżeliby ci deputowani byli tak zarozumiałymi i położyli swoje 43 głosy na szalę uchwały nad ustawą, o której żadnego niemają pojęcia, wtedy Panowie, mogę wam takiej ustawy powinszować. (Śmiech i oklaski z prawej strony).

„Zasada absolutnej jedności prawa będzie wprawdzie przez to utrzymaną, ale jaki będzie los tych krajów i ludów, o tem naucza nas krótki rzut oka na historyę Galicyi, a jak sądzę, da nam to również poznać rzut oka na inne części monarchii austryackiej. Nie nadużycie przeto autonomii, nie zamęt pojęć, na który p. Minister Lasser zwracał uwagę, lecz smutne, okropne doświadczenie jest powodem, dla czego my obstajemy tak wytrwale przy autonomii i to przy autonomii także prawodawczej, a z tego powodu muszę głosować przeciw wnioskowi większości. (Oklaski z prawej strony).“

— Następujące interpelacye wniesionemi były na posiedzeniu Izby Niższéj Rady Państwa w dniu 22 b. m.

1. Do Ministra Sprawiedliwości: Już w zwiększonéj Radzie Państwa w r. 1860 uznano, że ustawy i normy, jakim prasa w Austryi podlega, wymagają gruntownéj przemiany w duchu swobodniejszego umysłowego ruchu i większego bezpieczeństwa prawnego. Słusznie przeto oczekiwano powszechnie, że Rada Państwa wybrana na podstawie konstytucyi, postawioną będzie przez Ministeryum w konieczności przedsiębrania reformy ustaw drukowych, jako jednéj z najpierwszych prac swych prawodawczych. Tem słuszniejsze jest przeto zadziwienie, że rozwiązanie tego pilnego zadania zawsze jeszcze podpada zwłoce. Ośmielam się przeto uczynić zapytanie p. Ministrowi Sprawiedliwości, w jakiem stadium projekt nowéj ustawy drukowéj zapowiedziany nam przed kilkoma tygodniami przez W. Ekscelencyę obecnie się znajduje, czy podobny projekt zostanie w najbliższym czasie przedłożony temu wysokiemu zgromadzeniu, lub też, czy ze względu na mogące zachodzić różnice zdań, c. k. rząd zamyśla pozostawić inicyatywę w téj sprawie Radzie Państwa.

Ignacy Kuranda i 20 deputowanych.

2. Do Panów Ministrów Stanu, Sprawiedliwości i Skarbu. Czyby wys. Ministeryum ze względu na nagłość rzeczy i aby stronom oszczędzić nowych kosztów, nie było skłonne zmienić tymczasowe rozporządzenie z dnia 24go października 1860 r. o sporach między byłemi dominiami a ich niegdyś poddanymi, a to w ten sposób, z zastrzeżeniem późniejszego traktowania tego przedmiotu na drodze prawodawczej, ażeby spory tego rodzaju, które po dzień 1go stycznia 1861 wytoczone zostały przed władzami politycznemi, przez nie osądzonemi zostały prawomocnie we wszystkich instancyach, wszystkie zaś inne skargi mogące być pod tym względem zanoszone, przekazywane bywały przed jakowy sąd albo przed komisyę ambulansową z trzech sędziów złożoną, w którejby zapadło orzeczenie. *Iliuc i 25 deputowanych.*

Tę ostatnią interpelacyę zupełnie inaczej przedstawiły były wczoraj dzienniki, donosząc właśnie przeciwnie, że interpelant żądał załatwienia sporów na drodze administracyjnej, gdy tymczasem domaga on się odesłania ich na drogę sądową, wszakże z uproszczeniem takowej. Jedna tylko rzecz w tej interpelacyi zadziwiać musi, to jest, iż interpelant domaga się rozstrzygnięcia tego przedmiotu od ministeryum, gdy takowe należy do władzy ustawodawczej. Zostawia on jej potem uchwałę w tej mierze, a to jak się zdaje, iż sądzi, żeby się jej w tak naglącej okoliczności nie doczekał w Radzie państwa.

— Z Wenecyi donoszą 18go do *Gazety Werońskiéj*: Wczoraj obchodzono święto ś. Marcyanny. Ajent komitetu rewolucyjnego weneckiego wrzucił granat na sposób Orsiniego do kawiarni pełnéj mężczyzn, kobiet i dzieci. Trzy osoby są ciężko ranione. Sprawca tego czynu haniebnego został schwytany wraz z pomocnikami. Sądzą, że będzie ukarany przykładnie. Tymczasem przywódca tego komitetu adwokat Tecchio gotuje w parlamencie turyńskim nową interpelacyę względem Wenecyi.

— Depesza telegraficzna z Zegrzebia z 22go wieczór donosi: Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu udzielono Banowi rezultat tajnych posiedzeń odbytych wczoraj i onegdaj nad wnioskiem wydziału centralnego, który przyjętym został w zasadzie, a dwojako był zredagowanym. Zgromadzenie na tajnem posiedzeniu zgodziło się na tę redakcyę, która nosi napis „uchwała,“ gdy inna redakcya z tytułem „artykuł“ więcéj zbliżająca się do pierwotnego wniosku, utrzymała się w mniejszości. Po długiem spieraniu się, Mirko Horwat wnosi, aby z ostatniéj redakcyi wypuścić poprawki przez właściwy komitet dodane, lubo dawniéj już uchwalone, przez co wnionek wydziału centralnego zbliży się więcéj do swojéj pierwotnéj formy przyjętéj w zasadzie. Głosowanie jutro. (Depesza ta jest zupełnie niezrozumiała, skoro nie są znane obie formy redakcyjne wniosku względem unii. *P. Red. Cz.*).

T u r c y a.

Wskazaliśmy dawniéj główne zasady nowéj organizacyi Libanu, ustanowione przez pełnomocników wielkich mocarstw, zgromadzonych na konferencyę w Carogrodzie. Teraz dopiero ogłosiła *Indépendance* z 21go t. m. oryginalny tekst ustawy organicznéj dla Libanu przez tę konferencyę postanowionéj. Brzmi ona jak następuje:

„Art 1. Libanem będzie zarządzać gubernator, chrześcianin, mianowany przez Portę i od niéj wprost zależny. Urzędnik ten podlegający usunięciu, będzie miał wszystkie atrybucye władzy wykonawczéj, będzie czuwać nad utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa publicznego w całym Libanie, pobierać podatki, mianować urzędników administracyjnych na swoją odpowiedzialność a na mocy władzy nadanéj mu przez J. C. M. Sułtana; zatwierdzać sędziów, zwoływać i przewodniczyć w medilis, to jest w Radzie Administracyjnéj centralnéj i zapewniać wykonanie wszystkim wyrokom wydanym prawnie przez trybunały, z wyjątkiem naznaczonym w artykule 9tym. Każdy z żywiołów składających ludność Libanu będzie reprezentowany przy gubernatorze przez radcę, mianowanego przez naczelników i znakomitsze osoby każdego plemienia lub społeczeństwa religijnego.

Art. 2. Będzie dla całego Libanu jedna medilis to jest Rada Administracyjna centralna, złożona z 12 członków, a mianowicie z dwóch Druzów, z dwóch Maronitów, z dwóch Greków wschodniego obrządku, z 2 Greków katolików, z 2 Metualisów i z 2 Muzułmanów. Rada ta ma rozkładać podatki, kontrolować dochody i wydatki, dawać swoje zdanie doradcze we wszystkich pytaniach przedłożonych jéj przez gubernatora.

„Art. 3. Cały Liban podzielony będzie na sześć okręgów administracyjnych, a mianowicie: 1) Kura, który to okrąg zajmować także będzie część niższą gór i pobliskie terytoryum zamieszkane przez ludność należącą do wyznania grecko-wschodniego, wyjąwszy miasto N. (w oryginale jest nazwisko opuszczone i tylko pozostawione miejsce czyste P. R.), położone na wybrzeżu i zamieszkałe wyłącznie przez Muzułmanów. 2) Północna część Libanu, wyjąwszy Kurę, aż do Nahr el Kelb. 3) Zahle i jego terytoryum. 4) Metem wraz z Sahel chrześciańskim oraz i z powiatami Kata i Solima. 5) Terytoryum położone na południe drogi z Damaszku do Bejrutu aż do Dżezin. 6) Dżezin i Teffah. W każdym z tych okręgów będzie urzędnik administracyjny, mianowany przez gubernatora a wybrany z wyznawców religii przeważającéj.

„Art. 4. W każdym okręgu będzie Rada Administracyjna miejscowa, złożona z 3 do 6 członków, reprezentujących różne składowe żywioły ludności, oraz interesa własności ziemskiéj. Ta rada miejscowa, zwoływana corocznie przez naczelnika okręgu, który jéj przewodniczy, ma rozstrzygać w Iéj instancyi wszystkie sprawy miejscowe administracyjne, słuchać skarg mieszkańców, dostarczać wiadomości statystycznych potrzebnych do rozkładu podatków w okręgu i dawać swoje zdanie doradcze we wszystkich sprawach miejscowych.

„Art. 5. Okręgi Administracyjne są podzielone na powiaty, których obwód każdego ma być mniéj więcéj odpowiedni dawnym aklimom, zawierać będzie o ile możności ludność jednorodną; powiaty zaś będą się dzielić na gminy, z których każda złożona najmniéj z 500 mieszkańców. Na czele każdego powiatu stać będzie urzędnik mianowany przez gubernatora na przedstawienie naczelnika okręgu, a na czele każdéj gminy szejk, wybrany przez mieszkańców i zatwierdzony przez gubernatora. W gminach mieszanéj ludności, każdy składowy żywioł ludności będzie miał oddzielnego szejka, którego władza rozciągać się będzie jedynie na swoich współwyznawców.

„Art. 6. Równość wszystkich w obliczu prawa; zniesienie wszystkich przywilejów feudalnych a mianowicie tych jakie mają Mokaladizowie.

„Art 7. W każdym powiecie będzie Sędzia pokoju dla każdego wyznania; w każdym okręgu Rada sądowa, to jest trybunał I instancyi, złożony z trzech do sześciu członków wybranych z różnych żywiołów ludności. W stolicy rządu Rada sądowa wyższa, złożona z 12stu członków, po 2 na każde z sześciu społeczeństw wymienionych w artykule 2gim; do których dodany będzie reprezentant wyznania protestackiego i izraelskiego, w razie jeżeli w procesie będą włączone interesa osoby należącéj do jednego z tych wyznań. Przewodniczyć w Radzie sądowej będzie każdy jej członek z kolei przez 3 miesiące.

„Art. 8. Sędziowie pokoju sądzić będą bez apelacyi w sprawach, których przedmiot sporny nieprzechodzi 500 piastrów. Sprawy wyżej 500 piastrów należą do kompetencyi Rad sądowych pierwszej instancyi. Sprawy mieszane, to jest między osobami należącemi do różnego wyznania, będą odrazu wnoszone przed Rady sądowe I instancyi, wyjąwszy, jeżeli obie strony zgodzą się na uznanie kompetencyi sędziego pokoju do którego należy strona pozwana. W zasadzie każda sprawa ma być sądzona przez wszystkich członków Rady. Lecz gdy wszystkie strony sporne należeć będą do jednego wyznania, mogą wyłączyć z sądu sędziów należących do innego wyznania, lecz w takim razie sędziowie ci wyłączeni winni być przytomni sądowi.

„Art. 9. W materyi kryminalnéj będzie trzy instancye sądownictwa. Przestępstwa sądzone będą przez sądziów pokoju; występki przez Rady Sądowe I instancyi; zbrodnie przez Radę sądową wyższą, któréj wyroki nie mogą być wykonane aż po spełnieniu formalności przepisanych dla całego państwa.

Art. 10. Każda sprawa w materyi handlowej ma być wnoszona przed trybunał handlowy w Bejrucie, a nawet każdy proces w materyi cywilnej między poddanym państwa obcego i mieszkańcem Libanu podlegać będzie również temu sądowi w Bejrucie.

„Art. 11. Wszyscy członkowie Rad sądowych i administracyjnych, oraz sędziowie pokoju będą wybrani i mianowani po zasiągnieniu zdania znakomitszych członków każdéj społeczności religijnej, przez naczelników tychże społeczności, a mianowani zatwierdzani przez gubernatora. Członkowie Rad administracyjnych będą odnawiać się co rok w połowie, lecz członkowie wychodzący mogą być powtórnie wybrani.

„Art. 12. Wszyscy sędziowie otrzymują wynadgrodzenia.

„Art. 13. Audyencye Rad sądowych będą publiczne i protokół prowadzony przez pisarza. (Dalszy szczegółowy rozwój organizacyi sądowej w tym artykule opuszczamy).

Art. 14. Mieszkańcy Libanu popełniwszy występek lub zbrodnię w innym sandziaku, to jest prowincyi, sądzeni będą przez władze tegóż sandziaku, i nawzajem. (Opuszczamy dalszy szczegółowy rozwój tej zasady).

„Art. 15. W czasach zwykłych utrzymywać porządek i wykonywać ustawy ma wyłącznie gubernator za pomocą korpusu policyi, złożonego z ochotników w liczbie odpowiedniej stósunkowi 7 do 1000 mieszkańców. Egzekucya przez wysłanie załogi ma być zniesiona i zastąpiona innemi sposobami przymusu, jakoto uwięzienie, sekwestr i t. d.; zabronione zaś będzie ajentom policyjnym pod najsurowszemi karami, wymagać od mieszkańców jakiejkolwiek opłaty czy w pieniądzach czy w naturze. Mają oni nosić mundur lub jaką zewnętrzną oznakę, a do wykonania egzekucyi władza winna używać policyantów tej narodowości lub wiary do jakiej należy indywiduum egzekwowane. Dopóki gubernator nie uzna, iż policya będzie wstanie spełniać swoje obowiązki, drogi z Bejrutu do Damaszku, Sydonu do Tripolizy będą strzeżone przez wojska sułtańskie. Wojska te zostawać będą pod rozkazami gubernatora Libanu.

W przypadkach nadzwyczajnej potrzeby, gubernator, po zaciągnieniu zdania Rady Administracyjnej centralnej; będzie mógł żądać od władz wojskowych w Syryi pomocy wojsk regularnych. Oficer dowodzący temi wojskami ma się porozumiewać z gubernatorem Libanu względem środków jakie przedsięwziąść należy, zachowując jednak swe prawo inicyatywy i ocenienia co do wszystkich pytań czysto wojskowych, jakoto kwestyi strategicznych i karności wojskowej, zresztą będzie podległy gubernatorowi Libanu przez cały czas swego tam pobytu i działać pod odpowiedzialnością tego ostatniego. Wojska te będą natychmiast wyprowadzone z Libanu, jak tylko gubernator oświadczy urzędowo dowódzcy, iż cel dla którego były powołane został osiągnięty.

„Art. 16. Porta ottomańska zastrzega sobie prawo poboru, za pośrednictwem gubernatora Libanu, 3,500 kies, które stanowią dzisiaj podatek przez Liban płacony, podatek który może być podwyższony aż do sumy 7,000 kies, jeżeli okoliczności na to pozwolą; rozumie się, iż podatek ten będzie przedewszystkiem użyty na koszta administracyi, i na wydatki użyteczności publicznej, a jedynie przewyżka, jeżeli jaka zostanie wpłynie do kas państwa. Gdyby koszta ogólne ściśle potrzebne do utrzymania regularnego biegu administracyi przewyższyły dochód z podatku, Porta winna pokryć przewyżkę wydatków. Lecz również rozumie się że co się tyczy robót publicznych i innych wydadków nadzwyczajnych, Wysoka Porta będzie jedynie za nie odpowiadać o tyle, o ile je poprzednio zatwierdziła.

„Art. 17. Wykonany będzie jak najprędzej, o ile możności, spis i opodatkowanie ludności według gmin i wyznań, oraz pobór podatku gruntowego ze wszystkich ziem uprawnych.

„Zgodzono się i zatwierdzono w Pera 9 czerwca 1861. (podp.) Aali, Henryk Bulver, Lavalette, Prokesch-Osten, Goltz, Łabanów.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lipca. W sobotę 27go b. m. o godzinie 10tej rano odbędzie się na cmentarzu tutejszym religijny obrzęd poświęcenia kamienia węgielnego pod kaplicę mającą stanąć w miejscu dotychczas istniejącej i właśnie co rozebranéj drewnianej kapliczki. Już to od bardzo dawna, bo jeszcze przy porządkowaniu tutejszego cmentarza, myślano o wystawieniu murowanéj kaplicy na tem miejscu; nawet na ten cel miał być przeznaczony fundusz powstający z opłat pogrzebowych, gdy jednak dotychczas do tego nie przyszło, zaprawdę wstydziłby się można, że licha drewniana ladajako zbita szopa zastępuje miejsce przybytku Pańskiego jakby w najuboższéj wsi. Jeden z tutejszych najzamożniejszych obywateli powziął był myśl wystawienia swoim nakładem kaplicy cmentarzowéj i oddania jéj miastu na własność, pod warunkiem, że sklepy jéj pozostawione mu będą na groby familijne jego rodziny. Długi czas napotykał on na przeszkody, to z powodu, iż gmina tutejsza mniemała mieć pierwszeństwo w budowie kaplicy na użytek powszechny przeznaczonéj, jak gdyby i kościoły nasze niemiały swoich fundatorów, to znów z powodu, iż kaplica rzeczona stanąć ma w miejscu, gdzie niewolno ze względów fortyfikacyjnych wyniosłych stawiać budynków. Wreszcie pierwsza przeszkoda upadła sama z siebie, już dla tego samego, że miasto nie postawiło dotąd kościołka cmentarzowego; drugą zaś usunięto używszy struktury, która jak najmniéj sterczyć będzie, i dla tego wybrano porządek joński do budowy téj kaplicy, a ten lubo najmniéj odpowiada może naszym pojęciom o architekturze kościelnéj, wszelako gdzieindziéj jak n. p. we Włoszech nie jest jéj obcym. Oglądaliśmy plany téj budowy. Odznaczają się one pięknemi i czystemi formami i rozmiarami stósownemi, a zachowanie porządku przyjętego we wszystkich szczegółach budowy tak wewnątrz jak i zewnątrz, tudzież w całém wewnętrznem urządzeniu, ołtarzach, ambonie, ławkach, robi wrażenie bardzo harmonijne. Co do materyału, budynek ten cały wzniesiony będzie z cegły i ciosu. Ten ostatni użyty do wszystkich ozdób architektonicznych, jakiemi są gzymsy, pilastry i t. d. Dach na kaplicy będzie kamienny, drzwi i ramy okien żelazne; drzwi przejrzyste, ażeby nawet podczas zamknięcia kościołka można było wnętrze jego widzieć. W kościele jeden ołtarz wielki i dwa poboczne. Ołtarze czarne z ozdobami złoconemi, ściany wewnętrzne białe z złotemi architektonicznemi liniami. Posadzka kamienna ma około dwóch tysięcy stóp kwadratowych powierzchni, gdyż kościołek zajmować będzie około 80 sążni kwadratowych. Dzwonnica żelazna. W całym przeto budynku nie znajdzie się ani kawałka drzewa. Cały nakład budowy wziął na siebie pomieniony obywatel, który nie chce być tu wymienionym.

— Wybór dziekana wydziału prawnego, który w zgromadzeniu profesorów tego wydziału nie mógł być rozstrzygnięty z powodu równości głosów, wypadł w senacie akademickim na prof. Dr. Koczyńskiego.

— Dziś zaczęto rozbierać czworogranną dzwonnicę przed kościołem OO. Dominikanów, która według planu rozszerzenia ulicy Stolarskiéj i odsłonięcia kościoła pomienionego, miała być uprzątniętą.

— „Boże uchroń nas od przyjaciół, gdyż nieprzyjaciołom sami się obronimy“ — przysłowie to przywodzi nam na myśl *Gazeta W. Księstwa Poznańskiego*, która tak daleko swą przyjaźń posuwa, iż zwykle szpalty swoje zapełnia przedrukami z naszego dziennika rzadko wskazując, zkąd czerpie; lecz mniejsza o to, byle dobrze czerpała. Najwięcéj jednak śmieszy a czasem oburza wybór i zestawienie artykułów jakie przedrukowuje, co już raz wskazywaliśmy. I tak drukuje środek lub koniec jakiego sprawozdania lub opisu wypadków albo jeden ze szeregu artykułów, który był częścią całości, zapominając nawet wykreślić słów naszych, w których odwoływaliśmy się do tego początku lub do poprzednich artykułów. Przedrukuwując z dziennika naszego artykuły i sprawozdania orginalne lub uwagi nasze, takowych nie podpisuje; natomiast pod artykułem tłumaczonym lub uwagami przytoczonemi w naszym z innego dziennika, co wyraźnie bywa wypowiedzianem, podpisuje *Czas*; korespondencye cytuje za artykuły redakcyi i nawzajem, między korespondencyami przytacza najmniéj ważne, ważniejsze pomijając. Czasem sawet postępuje z niezupełną dobrą wiarą. I tak w numerze z 22 t. m. przytoczywszy z dzienników warszawskich doniesienie, o tworzeniu Rady Stanu, zamieszcza pod tym fejletonową korespondencyę dziennika naszego z Warszawy, tak zwany: „Tygodnik warszawski“, w którym jest kilko wyrazowe wspomnienie o reformach, a na czele tego listu dodaje: „*Czas* pisze“, każdemu przeto nasuwa się myśl, iż to Redakcya *Czasu* w podobny sposób oceniła te reformy, tym więcéj, że *Gazeta W. Ks. Poznańskiego*, nie podała żadnego z naszych licznych artykułów i uwag nad temi pseudo-reformami, lub listów do części politycznéj, w których korespondenci nasi z Warszawy reformy te także oceniali i donosili o wypadkach je objaśniających.

— *Oester. Ztg* zamieszcza z Tarnowa o wiadomem zajściu z krynolinami, udzielone sobie jakoby z urzędu wyjaśnienie, potwierdzające fakt zaszły w d. 4 lipca, a oraz donoszące, że władza miejscowa wdała się w tę sprawę. Według tego pisma, Izaak Lustgarten i Naftali Ingber tudzież garstka chłopaków żydowskich, podburzonych przez niejakiego Gärtlera, rzuciła się na żydówki na Zawalu w Tarnowie i poczęła zdzierać krynoliny, a dopiero za wdaniem się policyi zaniechała tego. „Owa demonstracya krynolinowa — są słowa tego pisma — miała wyjść od Rabina krakowskiego, który wydał tutejszym Chassydom zakaz przeciw krynolinom“. Nowy Rabin krakowski, który nawiasem mówiąc, nie zna obyczajów i zwyczajów żydów polskich i nie umie ani słowa po polsku, może być bardzo uczonym teologiem Starego Zakonu, ale nie jego jest rzeczą wydawać żurnale mód i przepisywać jak się jego współwyznawcy ubierać mają. Daléj pisze ów artykuł *Oest. Ztg*, że zawezwano do urzędu starszych Chassydów i zagrożono im zamknięciem bóżnicy, jeżli wychodzić z niéj będą takie podżegania; również wezwano przełożonych gminy izraelskiéj, aby w synagodze ostrzegali przed dalszemi tego rodzaju zajściami. Chassydowie tarnowscy chcą się także odłączyć od innych rzeźników żydowskich i oddzielnie sprzedawać mięso koszerne. Nikt im nie powinien tego bronić, byle nie używano środków terrorystycznych lub gwałtu oczywistego. Otóż sprowadzanie rabinów cudzoziemskich taki wywiera skutek, że nawet między wyznawcami jednej religii rodzi niezgodę i podnieca fanatyzm.

— *Telegraf Kijowski* podaje następne o szarańczy wiadomości:

Szarańcza ukazała się z jesieni r. 1859 w gub. Kijowskiej i Podolskiéj, i zakopała w wielu miejscach swe jaja, z których na wiosnę 1860 r. wylęgłszy się rozleciała się nietylko po gubernii Podolskiej i Kijowskiej, ale dostała się nawet do powiatów gubernii Wołyńskiej, do Galicyi i Królestwa Polskiego. Przedsięwzięte były do jej wygubienia wszelkie środki możliwe pomimo to jednak szarańcza zdołała zakopać przeszłej jesieni swe nasiona w całej gubernii Podolskiej i w 11tu powiatach gubernii Kijowskiej, (oprócz powiatu Radomyślskiego, najdalej ku północy posuniętego, pokrytego lasami i po części bagniskami). W gub. Podolskiej jaja szarańczy zakopane były na przestrzeni 53000 dziesiatyn i w gub. Kijowskiej na rozległości 73,000 dziesiatyn. W skutku rozporządzeń władz miejscowych, większa część gruntów przeoraną w jesieni została a zakopane w nich jaja poniszczone; ldcz praca ta z powodu dość wczesnéj zimy, ukończoną być nie mogła, a ztąd jaja szarańczy nie zostały zniszczonemi w gub. Podolskiej na przestrzeni 11,500 dziesiatyn, w Kijowskiej zaś około 30,000 dziesiatyn. Spodziewano się że silne mrozy tegoroczne zaczętą ukończą pracę, lecz przekonano się wkrótce, że nadzieja ta płonną była: w czasie bowiem zimy, niektórzy z obywateli wydobywszy z pod śniegu bryły ziemi, w której się jaja szarańczy znajdowały, wnosili je do Izby ogrzanej, a z tych wylęgła się wkrótce młoda szarańcza; ztąd wniosek oczywisty, że jaja te nie były od mrozów uszkodzone. Nasiona szarańczy zakopane były niezbyt głęboko, nie więcej jak na dwa calo; każdy z owadów zakopywał jednę podługowatą, zgiętą nieco grudkę ziemi, w której jaja ułożone były poprzecznie, całkiem do siebie równolegle; jaja podobne są z kształtu do ziarnek ryżu, tylko większe znacznie; kolor mają żółtawo-różowy; jedne z nich ciemniejsze, inne jaśniejsze; różnica ta w kolorze od wpływu przyczyn zewnętrznych pochodzi; wszystkie zapełnione są płynem odrażającej woni. Z 34 grudek nasion, najmniejsza zawierała w sobie 72, największa 95 jaj; większa zaś część miała od 80 do 85, tak, że w każdej grudce po 80 jaj przecięciowo liczyć można. Łatwo już ztąd wystawić sobie, jakie to ogromne masy szarańczy wylęgły się na polach, gdzie jej nasiona były zakopane.

— Jutro we czwartek d. 25 lipca, Ś. Jakóba ap. i Krzysztofa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 23 lipca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·88
Żyto	„	4·05
Jęczmień	„	3·00
Owies	„	2·00
Kukurydza	„	3·80

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 23 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu rozstrzygnięto nakoniec pytanie względem stosunku Dalmacyi, Chorwacyi i Słowenii do Węgier. Obie redakcye wniosku wydziału centralnego, na wnioski pp. Kukuljewicza i Vrbanczyca zlano w jedno i akt ten przyjęto jako ostateczną uchwałę. Następnie najbliższe dwa punkta opinii wydziału centralnego, jeden względem wyboru i wysłania delegowanych na obchód koronacyjny, drugi względem Dalmacyi, wzięto pod obrady. Jutro na posiedzeniu nowo mianowany przez Bana w moc służącego mu prawa, wicekapitan kraju fmp. hr. Jerzy Jellaczyc złoży przysięgę. Wiceprezes tabuli banalnéj Jan Zydarycz zamianowany został przez Bana Wicebanem troistego królestwa.

Paryż 23 lipca. Zapewniają, iż Cesarz Napoleon powróci 25go t. m. do Fontainebleau.

Londyn 23 lipca. Wczorajszy wieczorny *Globe* zaprzecza wiadomości podanéj przez ranniejszego *Timesa*, o zmianie w gabinecie angielskim. *Globe* utrzymuje, iż minister wojny Sidney Herbert nie podał się do dymisyi, a przeto nie mianowano w jego miejsce następcy.

Medyolan 23 lipca. *Perseveranza* pisze: Powstanie trzyma ciągle prowincye neapolitańskie w stanie niepokoju i rozciąga się, mianowicie w Kalabryi, bardzo szeroko. Pinelli stara się wyprzeć powstańców z gór Matese; jak na teraz aresztował bardzo wielu podejrzanych w prowincyi Terra di Lavoro.—Margrabia Caracciolo jedzie jako nadzwyczajny poseł do Portugalii. *Popolo d'Italia* donosi ze Sory z 17go, że banda Chiavonego obsadziła St. Giovani, i potem zwróciła się ku St. Vincenzo.

Marsylla 22 lipca. Wiceadmirał Lacapelle otrzymał rozkaz, ażeby w środę 24go t. m. był gotowy do wypłynięcia na morze z trzema okrętami liniowemi.

Centralistyczne organa wiedeńskie starają się wykazać, iż reskrypt cesarski nie jest ostatecznym aktem w sprawie węgiejskiej, że nieodrzuca on propozycyj postawionych w adresie sejmu peszteńskiego, że nie zamyka drogi do układów. Lękają się one zarówno odmowy stanowczej Węgrów, jak i bezpośredniego usłuchania rozkazu cesarskiego i przybycia do Rady państwa. W pierwszym razie niemożna przewidzieć następstw; w drugim większość dzisiejsza w Radzie państwa stałaby się mniejszością. Organa słowiańskie namawiają Słowaków, Chorwatów, Serbów i Rumunów, aby weszli do Rady państwa, przez co sądzą, że prześcignęliby Madziarów.

W Wiedniu puszczono wieść na giełdzie, że Cesarz Napoleon przybyć ma do Karlsbadu.

Dwie świeże manifestacye ludowe do tysiącznych poprzednich potężnych objawów na rozległych ziemiach od Wilna do Kalisza i Kijowa, okazały znów siłę ducha narodowego i jego kierunek. Pod działami cytadeli, w obec tysiąca bagnetów, lud warszawski gromadzi się przed domem reprezentanta Anglii i spokojnie objawia swoją wdzięczność za współczucie od drugiego brątniego narodu doznane. Na drugi dzień duchowieństwo polsko-katolickie i jego naczelnik, odprawiają nabożeństwo żałobne za duszę męża Polsce zasłużonego przez swe czyny i cierpienia, nie zważając, czy się to nie będzie podobało rządowi rosyjskiemu, lecz tylko idąc za głosem swej powinności jako kapłani i polacy; a mieszkańcy Warszawy, choć różnych przekonań politycznych, lecz jedni w uczuciu narodowem, zgromadzają się tłumnie, aby uczcić jednego z reprezentantów narodu, a zarazem chwytają sposobność uczczenia swego arcypasterza i okazania jak umieją szanować duchowieństwo, gdy to idzie drogą swoich powinności i zostawić mu przewodnictwo jeśli idzie naprzód. Obie te manifestacye opisuje krótko korespondent nasz z Warszawy w liście powyżej zamieszczonym, a później poda szczegółowy ich opis. Tu tylko dodamy, że równocześnie z nabożeństwem żałobnem w katedrze, odbyły się podobne nabożeństwa we wszystkich kościołach warszawskich, wszystkie sklepy były zamknięte i cały ruch interesów zawieszony.

Z Francyi jedna tylko jest ważniejsza wiadomość o ruchu marynarki francuskiéj. Niedawno wypłynęła z Tulonu na morze Śródziemne jedna dywizya floty, teraz ma wypłynąć druga. Niektóre dzienniki wnosiły, iż eskadra poprzednia popłynie ku brzegom Turcyi, lecz dzienniki półurzędowe zaprzeczyły temu i oświadczyły, iż stan Turcyi nie wymaga bynajmniéj obecności floty francuskiéj na wodach tureckich. Następnie rozeszła się wieść, iż flota ta płynie do Neapolu, aby wraz z angielską dać pomoc rządowi włoskiemu do stłumienia zaburzeń i rabunków niszczących tę piękną prowincyę. Lecz dotychczas i ta wieść się niesprawdziła i zapewne niesprawdzi, gdyż nowy namiestnik Cialdini, chwyciwszy się energicznych środków, znacznie już poskromił zaburzenia i rzeczy lepszy tam wzięły obrot. Dzisiaj jedynie tylko w prowincyi Molise i w okolicy Campobasso grasują jeszcze bandy burbonistów, jak to donoszą ostatnie wiadomości z nepolitańskiego, do 21go t. m. dochodzące. Mniemano nakoniec, że floty francuska i angielska skierują się ku brzegom amerykańskim, aby wzmocnić tam siły morskie obu państw dla obrony interesów francuskich i angielskich podczas wojny domowéj w Stanach Zjednoczonych.

O ważnem posiedzeniu obu Izb parlamentu angielskiego w dniu 19 t. m. mamy już szczegółowsze wiadomości; lecz dzienniki angielskie z dokładnem sprawozdaniem jeszcze dotychczas nie nadeszły. Na posiedzeniu Izby niższej interpelował, jak wiemy, p. Kinglake ministrów względem głoszonego ciągle zamiaru, iż Włochy mają odstąpić Francyi wyspę Sardynię; czemu, jak wiemy, minister spraw zagranicznych lord Russel zaprzeczył, dodając, iż rząd francuzki najmniejszego nie czyni usiłowania dla przyłączenia tej wyspy, co zresztą położyłoby koniec przymierzu fancuzko-angielskiemu; nadto prezes gabinetu włoskiego Ricasoli oświadczył, iż nie zamierza ani stopy ziemi włoskiej komukolwiekbądź odstąpić.—W Izbie wyższej całe posiedzenie zajęte było interpelacyą w sprawie polskiej. Lordowie Brougham i Harrowby złożyli Izbie przeszło sto petycyj żądających przedłożenia wszełkiej korespondencyi rządu angielskiego z mocarstwami obcemi w sprawie polskiej, a wielka liczba petycyonistów żądała nawet, aby rząd angielski zerwał wszelkie stosunki z rządem rosyjskim dopóki Polska nie będzie niepodległą. Obaj przedstawiający petycye popierali je mowami pełnemi zapału, które w całości podamy, i żądali aby Izba oświadczyła się otwarcie za Polską. Odpowiedział im w imieniu rządu lord Wodehouse, podsekretarz spraw zagranicznych, a przyznając jak smutny i szkodliwy wpływ wywarło zniszczenie niepodległości polskiéj na ogólne położenie Europy a wszczególności na Niemcy, mówił: „Polska niepodległa jest przedmurzem „Europy, a podbita przez Rosyę, jest stanowiskiem „jéj wojennem w środek Europy wysuniętem. Sympatya i interes Anglii są za bytem tego wielkiego „narodu i z bytu tego czynią ważną sprawę. Lecz „dzisiaj przywrócenie Polski niepodległéj jest nie„podobnem, zostawmy to przyszłości. Polska ma „prawo wymagać ulepszeń. Wszystkie jéj prowin„cye Warszawa, Litwa, Wołyń, Ukraina, Poznań „i Galicya żądają jednomyślnie aby los ich był „poprawiony. Cywilizacya rosyjska z Polski płynie“. W końcu minister oświadcza, iż rząd nie ma nic przeciwko przedłożeniom korespondencyj, z zastrzeżeniem takiem jakie uczynił lord Russel w Izbie niższej. Lord Ellenborough przemawiając następnie, mówi, iż wypadki warszawskie wywarły wielki wpływ na Europę. Mimo całowiecznych cierpień, wielkość Polski jest zadziwiająca. Może ona być albo silnym sprzymierzeńcem albo strasznym nieprzyjacielem Rosyi; w końcu dziwi się nierozsądkowi polityki rosyjskiéj.—Później zabiera głos lord Malmesbury, były minister spraw zagranicznych z partyi torysowskiej i oświadcza, że pod tym względem jest zgodny ze stronnictwem liberalnem, a zarazem zaświadcza, iż Rosyanie zgwałcili traktaty z dziwnem okrucieństwem. Lord Stradfort de Redelife, kiedyś potężny poseł angielski w Carogrodzie, w mowie swojej podziwia charakter Polaków, oraz ks. Czartoryskiego jednego z ich reprezentantów; dodaje, iż traktaty wiedeńskie zostały naruszone przez wszystkie trzy mocarstwa, i jest zadowolniony z jednomyślnej pod tym względem opinii obu Izb.—Nakoniec lord Talbot potępia postępowanie Rosyi, która zmusiła 5 milionów Polaków unicko-katolickiego wyznania przejść na schizmę, i uwielbia lorda Castlereagh broniącego niepodległości polskiej na kongresie wiedeńskim. Wniosek lorda Harrowby zostaje przyjęty jednomyślnie, z poprawką uczynioną przez ministra.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 24 lipca.	żądają	płacą
Bank loty polskie za 100 złr. now. . . . złp	347	341
Ruble obrączkowe agio	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	72¾	72
Srebro nowe . . . złr.	137½	136½
Półimperyały rosyjskie „	11 40	11 20
Napoleondory 20-fr. „	11 12	10 92
Dukaty holenderskie ważne „	6 50	6 40
„ austryackie „	6 60	6 50
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	86 —	85 —
„ „ „ na wal. aust „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami „	67 75	66 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. „	80 75	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	149½	147½
„ „ „ „ 30% „	65	64
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100½	99½

Wiedeń 24 lipca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	68	—
5% Pożyczka narodowa	81	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	747	—
„ banku kredytowego	173	80
Srebro	137	75
Londyn 10 funt. szterl.	138	90
Dukat pojedynczy	6	60

Wiedeń 23 lipca.

Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	62 —	61 80
5% Pożyczka narodowa	80 70	80 60
5% Metaliki na mon. konw.	68 15	68 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	90 50	90 —
5% „ „ węgierskie	69 50	68 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	69 50	68 —
5% „ „ galicyjskie	66 50	66 —
5% „ „ bukowińskie	66 —	65 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	65 75	65 —
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	89 75	89 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103½	102½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 —	85 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	84 30	84 15
„ „ „ z r. 1839 całe	116·—	115 75
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	117·50	117.25
„ tryestskie na 4½%	125½	124½
„ żeglugi par. na Dunaju	97 —	96 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 50	95 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Clary „ 40 „	36 75	36 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	38 —	37 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	14 75	14 25
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	748	746
„ zakładu kredytowego	171 90	171 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	420	418
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1963	1961
„ „ rządowéj	268·—	267·50
„ „ zachod. Ces. Elżb.	170 25	169·75
„ „ Pardubickiéj	120½	120
„ „ Nadcisańskiéj	—	147
„ „ Południowéj	224	222
„ „ Galicyjskiéj	147·50	147 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	117·75	117·50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117·75	117·50
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	103·20	103·—
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	6	139 40	139·20
Paryż 100 franków	5	55 —	54 90

Waluty		
Cesarskie korony	19 12	19 8
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 61	6 59
„ „ obrączkowe	6 60	6 59
Złoto al marco	—	6 54
Napoleondory	11 10	11 7
Suwereny	—	19 30
Frydryki	—	11 72
Luidory	—	11 35
Sowereny angielskie	—	14 —
Imperyały rosyjskie	—	11 39
Srebro	138½	138
„ kupony	138	137½
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 8	2 7½

Lwów 22 lipca.		
Dukat holenderski	6 56	6 49
„ austryacki	6 59	6 54
Półimperyał rosyjski	11 38	11 24
Rubel rosyjski.	2 18	2 15
Talar pruski	2 9	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 —	80 20
„ „ „ „ w mon. kon.	85 —	84 25
Oblig. indemn. bezkupon.	66 68	66 —
Pożyczka narodowa bez kupon	81 50	80 50

Warszawa 22 lipca.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 73
Obligi skarbowe „	92 51	92 1
kupon		1 24
Listy zastawne III okresu . . . rubli	15 5	—
kupon		— 5
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 75	65 33

Wrocław 23 lipca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	72⅚	—
Polskie bilety bankowe.	85	
„ listy zastawne.	—	84⅜
Poznańskie listy zastawne 4%	—	101¾
„ „ „ 3½%	—	96½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 22 lipca.		
Renta 3%	67	70

Londyn 22 lipca.	
Konsole	89⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 23 do 24 Lipca.

HOTEL POLLERA. Wilhelm Güttermann kup. z Bambergu. Adolf Moritz kup. z Berlina. Ferdynand Zimir kup. z Bielska. Jan Fêtu profesor z Mołdawii. Paweł Müller kupiec z Czech.

Wyjechali: Franciszek Hauer buchhalter do Opawy. Franciszek Goliszewski burm., Bolesław Kołaczkowski; Tadeusz Cazimir, Jan Łyszek Dr med. do Galicyi. Dominik Obiński urz. ros. do Salzbrunn. Adolf Moritz kup. do Wieliczki. Jan Fêtu profesor do Londynu. Paweł Müller kup. do Jarosławia.

HOTEL SASKI. Maurycy hr. Potocki z Zatora. Józef bar. Baum, Stanisław Koźmian, Adolf i Józefa Rylscy właś. dóbr z Galicyi. Helena Strońska ob., Aron Grünfeld kup., Ludwik Jędrzejowicz, Stanisław hr. Zamoyski, Ignacy Macharzyński, Władysław Szczerbiński wł. dóbr, Wincenty Lorenz pełnom., Wiktor Słotwiński, Adam Wielowiejski wł. dóbr z Królestwa. Karol Behringer kup. z Baden. Józef Mochnacki, notaryusz z Chrzanowa. Józef Sermok adw. z Przemyśla. Antoni Lange kasyer z Tenczynka.

HOTEL DREZDEŃSKI. Apolinary Morzycki, Joanna Kuczyńska z fam., Karol Listowski wł. dóbr z Królestwa. Humery major z Wiednia.

Wyjechali: Eleonora Dąbrowska, Julian Gablitz, Albina Duninowa, Adam Kłosowski ob., Ksiądz Stanisław Miklewski nauczyciel do Galicyi. Jan Noskowski ob. do Wiednia. Prosper Budziszewski ob. do Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Hr. Kwilecki Władysław właś. dóbr, Teobald Zakrzewski. Paulina Zarembowa, Antoni Bogdański, Kamelia Jaszczołd wł. dóbr z Królestwa. N. Jungherz kupiec z Warszawy. Hr. Potulicki Kazimierz z Prus. Apolinary bar. Lewartowski wł. dóbr z Galicyi. Mateusz Seifert, Józef Kieslich, Franciszek Halfer księża z Morawy. Antoni Piątkowski ck. urz. ze Lwowa. S. Weisenborn kup., M. Reich prof. z Mysłowic.

Wyjechali: Teobald Zakrzewski ob., Kamilla Jaszczołdowa wł. dóbr do Szczawnicy. M. Jungherz kup. do Warszawy. Berthold Wierciński pułkownik do Londynu. Karol Mayzel ob. do Królestwa. S. Weisenborn kup., M. Reich prof., do Prus. Antoni Piątkowski ck. urz. do Marienbadu.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

Z powodu 1 Sierpnia r. b. nastąpić mającego losowania seryj pożyczki z roku 1861 będą wszystkie kassy skontrowane, znajdujące się w tychże Obligcye spisane, opieczętowane, i po obwieszczeniu wylosowanych seryi obligacye do tych należące wydzielone.

A zatem na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 16 Lipca r. b. L. 37.441 kassy z dniem 29 Lipca wpłaty pożyczkowe przyjmować i obligacye wydawać zaprzestaną.

Przyjęcie wpłat i wydawanie obligacyj rozpocznie się dopiero po ogłoszeniu wylosowanych seryj.

Z Prezydyum c. k. Dyrekcyi Skarbu,
(824-3) w Krakowie 18 Lipca 1861 r.

Inseraty.

†

W Piątek dnia 26 Lipca rb. o godzinie 10 z rana odbędzie się W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW **ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO** za duszę śp. ANNY z WERPILLOTÓW **HERCOKOWÉJ,** na które pozostały mąż wraz z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Nakładem Księgarni Wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych W KRAKOWIE wyszły następujące nowe dzieła i są we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą do nabycia:

Nauki i mowy przygodne miane w Krakowie przez księdza Karola Antoniewicza, wydanie trzecie), — na papierze zwyczajnym w 8ce, 1861. Cena egzemplarza złp. 3.

EMILIA PAULA, Powieść historyczna z czasów pierwszych chrześcian, przez *J. Bareill'a* w języku francuzkim napisana, przełożona na polski. W 2ch tomach w 8ce, 1861. — Cena egzemplarzu złp. 12

O ŻEBRACTWIE W KRAKOWIE przez *Walerego Wielogłowskiego.* Na papierze maszynowym w 8ce, 1861. — Cena egz. gr. 12.

O szkole politechniczněj i szkole górniczéj w Krakowie, przez *Walerego Wielogłowskiego,* na papierze maszynowym w 8ce, 1861. — Cena egz. gr. 12.

Również nadszedł transport z Belgii Mszałów nowych w 4ce oprawne po złp. 48 i po 80, in folio po złp. 100, 120 i po złp. 140. — Mszały do podróży po złp. 40. — Mszały żałobne w dużéj 4ce po złp. 8, — in folio po złp. 16. — Brewiarze w dwóch częściach w dużéj 4ce po złp. 150, — w dużéj 12ce w czterech częściach po złp. 72, w jednéj części po złp. 48 — małéj 12ce w jednéj części, po złp. 36. — Rytuały w dużéj 4ce. po złp. 23 — w małéj w 12ce po złp. 14. — Horae Diurnae w dużéj 4ce po złp. 23, — w 12ce po złp. 16, 15 i po 10. — Kanony na ołtarze od złp. 5 aż do złp. 30.

Wszystkie formaty Mszałów, Brewiarzy, Rytuałów i Diurnałów tak dla Świeckich jak i dla Zakonników — oprawne w Brukseli — posiada wyż wymieniona księgarnia w znacznéj ilości egzemplarzy. (792-3)

Pokój duży frontowy jest od 1 Sierpnia do najęcia przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 237/370 na drugiém piętrze. — Bliższa wiadomość tamże lub w Handlu p. *Muchitscha.*

Zakład kuracyi wodą i gymnastyka w Kisielce otwarty jest przez całą zimę równie jak i w lecie.

Zakład ten w krótkim czasie zyskał wieloma pomyślnemi kuracyami odgłos w kraju, który i nadal podpisany starać się będzie podnieść i stwierdzić pracą ciągłą i usiłowaniami utrzymywania tego zakładu na równi z nauką o hydropatyi tak szybko się obecnie rozwijającą. (378-11-12)

Franciszek Medwey. *w Kisielce.*

Do wyrabiania i urządzenia maszyn gospodarczych rozmaitego rodzaju, daléj maszyn do gorzelni, browarów, cukrowni i do zakładów młyńskich, jak również sikawek i. t. d. poleca się fabryka narzędzi i machin rolniczych,

M. Peterseima (826-2-4) ulica Kopernika w Krakowie.

Gorzelnia zupełnie urządzona, jest w górnych Łękach w powiecie Pilźnieńskim każdego czasu do wydzierżawienia. — Bliższą wiadomość udziela w Tarnowie właściciel domu pod L. 12 ulica Zawale, ustnie lub na listy frankowane. (743-1-3)

Prawdziwy Portland Cement i smarowidło belgijskie w baryłkach ¼ cetnarowych **po cenie umiarkowanéj** W HANDLU (825-1-10) ***Stanisława Feintucha.***

Kandydat teologii katolickiéj Niemiec, szuka miejsca jako **Nauczyciel domowy.** — Bliższą wiadomość udzieli p. *Gerlach* w Mikuszewie pod Miłosławiem w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. (805-3)

Sklep, Stancye i piwnice do najęcia od Ś. Michała w domu pod Nr. 260/375 przy ulicy Sławkowskiéj na przeciwko Hotelu Saskiego. (807-2-3)

EXTRAKT SŁODOWY Jana Hoffa Z BERLINA, który przez sławnych i wypraktykowanych Doktorów aprobowanym i jako jedyny środek dla cierpiących na piersi, żołądek, hemoroidy, piersiowy kaszel, chrypkę itd. uznanym i wiarogodnemi świadectwami zaatestowanym został, jest do nabycia w Handlu ***Karola Rzący,*** przy ul. Szczepańskiéj na przeciwko Teatru.

Tudzież nadszedł transport: **Essencyi przeciwko odgniotkom** bardzo skutecznéj, *Dra J. d'Ferstla w Wiedniu.* (814-3)

Sławny balsam Wetoryniego.

Ten nieporównany przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje. — Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwane tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia. Fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym — i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby do psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. — Kroplami na gorącą łopatkę puszony, najprzyjemniejszą woń daje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów.

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn,** p. **J. N. Walter.** — We LWOWIE: p. **Henryk Lanery,** p. **P. Mikolasch** aptekarze i p. **Stiller.** — W WIEDNIU: **Redakcya „Postępu."**

Na prowincyi mają go:

w ANDRYCHOWIE p. Mironowicz aptekarz. — w BIAŁEJ p. R. Fiałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke, — w BUCZBCZU p. Lipschüte, — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl, — w CZERNIOWCACH p. J. Różański, — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm apt., — w KAŁUSZY p. Szlesinger apt., — w KENTACH p. S. Mrozowski, — KOMARNIE p. Emeperle, — w KOŁOMEI p. Kupfermann, — w KRZESZOWICACH p. Steblik, — w ŁANCUCIE p. Swoboda apt. — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, — w PRZEWORSKU p. Janiszewski apt., — w RZESZOWIE p. J. Schaitter, — w SAMBORZE p. Gilatowski, — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE p. W. Majewski, — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w WADOWICACH p. Gorecki, — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski.

PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów w Krakowie, we Lwowie lub Wiedniu. (707-5-16)

LICYTACYA oryginalnych hiszpańskich baranów skakunów, owiec macierzych i skopów na c. k. familijnych dobrach **Hodonin** *(Göding)* i **Holicz.**

Dyrekcya c. k. dóbr czyni wiadomo, iż dnia 26 Sierpnia r. b. w Hodoninie w Morawie, a dnia 27 Sierpnia w Holiczu we Węgrzech za gotowe pieniądze sprzedawać się będzie znaczna ilość starych i dwuletnich baranów skakunów, owiec maciornych i skopów jako też kilka sztuk rogatego bydła.

Życzący kupować raczą więc zgłosić się dnia 26 Sierpnia na Hodonińskim folwarku, a dnia 27 Sierpnia w zamku Holiczkiem o godzinie 10 przed południem.

Wiedeń dnia 15 Czerwca 1861 r. (700-7)

Z czasem zaczęto i u nas poświęcać pielęgnowaniu zębów ową staranność, na jaką w tak wysokim stopniu zasługują, ażeby się od cierpień i nieprzyjemności ochronić. Żaden ból nie jest dokuczliwszym, jak ból zębów; nawet i piękna Helena z brzydkiemi zębami i w skutek tego z nieprzyjemnym odorem ust, niebyłaby znalazła starającego się o jéj rękę, a ów w historyi znany minister, którego młody książe do władzy przyszedłszy, na stan spoczynku oddalił, ponieważ wielkiéj nieprzyjemności z powodu niezdrowych zębów sędziwego męża stanu doznawał, niebyłby umarł z rozdartem sercem. Nigdy zatem nieda się zastósować tak słusznie sens: „principiis obsta sero medicina paratur", jak do zębów, który to sens oddaliśmy najlepiej przysłowiem naszem: „stawiaj groblę póki woda mała." — Przy najmniejszem powstaniu jakiego bólu zębów używaj zatem

POPPA ANATERYNOWĄ WODĘ DO UST,

a zastrzeżesz się przed wszelkiemi szkodliwemi skutkami, jakie zaniedbanie obowiązków ku swéj własnéj osobie tak często za sobą pociąga. „Uważać na siebie" jest pierwszą regułą, jeżeli kto w ogólności chce zdrowym pozostać; szczególniéj zaś tyczy się to zębów. Wszystkie słabości bywają więcej uwzględnione jak ból zębów, przecież jest on nietylko najdolegliwszą słabością, ponieważ często prześladuje osobę, jak długo żyje, lecz oraz najnieprzyjemniejszą. Zwykle zwraca się uwagę na to, jak ważną rolę zęby w naszéj historyi słabości odgrywają, aż wtedy gdy mocno boleć zaczynają i je wyrwać trzeba. Wtedy zaś już jest zapóźno wtedy może pomódz tylko radykalny środek, żeby złe z korzeniem wydalić.

Chociaż wprawdzie *Poppa Anaterynowa woda do ust* znajduje się w używaniu w każdym znaczniejszym domu, uważamy przecież za potrzebne na jéj skuteczność zwrócić uwagę i tych którzy ją dotąd nieznają.

Jest ona najdoskonalszym środkiem zachowania zębów zdrowo, zastrzeżenia ich od bólu, oraz nawet w przypadku rzeczywistego bólu, do zapobieżenia wzmaganiu się bólu. Służy do czyszczenia zębów w ogólności, nawet w tych wypadkach, gdzie się osad na zębach formować zaczyna: wraca zębom ich piękny naturalny kolor, okazuje się niemniej skuteczną w utrzymaniu w czystości sztucznych zębów, łagodzi ból dziurawych lub nakruszonych zębów i leczy w początkach trupieszenie zębów; goi nadbrzmiałe dziąsła, umacnia kiwające się zęby i jest pewnym środkiem leczącym krwią zachodzące dziąsła. Również skutkuje przeciw gniciu dziąseł, w boleściach reumatycznych, jest nakoniec nieoszacowanym środkiem do udzielania ustom przyjemnego odoru oddechu, oraz do wydalenia już istniejącego nieprzyjemnego oddechu.

Skuteczność, jaką się woda Anaterynowa pana Poppa szczycić może, dowodzi nietylko jéj ogólna wziętość jako środka leczącego, lecz oraz najpochlebniejsze listy które w tym względzie z wielu stron otrzymał. Znajdziemy między niemi świadectwa księżnéj Esterhazy, hrabiny Fries, hrabiego Fürstenberg, barona Pereira, doktorów Oppolzer, Haller, Brants, kawalera Schäffer, itd. (285-9)

Skład téj wody Anaterynowéj do ust znajduje się w Wiedniu w znaczniejszych aptekach, na prowincyi zaś we wszystkich większych miastach, mianowicie w Galicyi utrzymują ją:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki, p. Józef Jahn i p. Leon Feintuch. we LWOWIE: p. Bierzecki, p. P. Mikolasch, p. Laneri i p p. Tomanek aptekarze; — **p. H. Hofmann, p. Bonifacy Stiller i p. Jozef Klein** kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bełzu p. Hrymak apt.
„ Bilsku p. Schaffran.
„ Białéj p. Stanko aptekarz.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak Zarnitz.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Różański, p. Zacharyasiewicz i p. Schally.
„ w Drohobyczu p. Klaskowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
w Dembicy p. apt. Herzog.
„ Debromilu p. A. Krotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Jarosławiu p. Ign. Bajan.
„ Kołomyi p. H. Laden.
„ Krynicy p. M. Nitribitt apt.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Monasterzyskach p. Lipzchütz.
„ Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawy.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Wadowicach p. Foltin.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	328''' 38	+20'4	43	wschodni średni	pogoda z chmurami		+9'8	+22'6
	10	28 30	15 0	76	zachodni słaby	„ „			
21	6	29 02	12 0	80	„ „	„ „			
	2	28''' 40	+21'4	50	wschodni „	„ „		+8'6	+23'0
	10	28 53	15 6	59	zachodni „	„ „			
22	6	29 55	12 7	87	„ „	„ „			

ST. MICHAŁOWSKI SYN SZEWC DAMSKI, przeniósł swój Skład z pod Nru 58 ulica Grodzka, pod Nr 95 ulica Grodzka w domu p. **Lindquista,** polecając się względom szan. Publiczności. (812-3)

Gorzelnik, któren w poprzednich latach w cyrkule Wadowickim z korca ziemniaków 16 kwart okowity o 31% w przecięciu wyrabiał, poszukuje umieszczenia. *R. Gross,* zamieszkały w Gross-Strehlitz w Szlązku pruskim. (806-2-3)

LILIONEZA

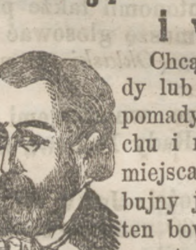


z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.

Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.

Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr. w. a.

POMADA pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.



Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.

Cena puszki 2 złr. 60 kr. w. a.

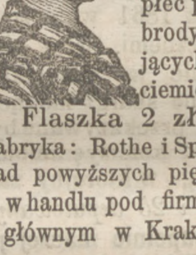
Płyn Japoński



w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. austr. jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:

Chiński środek dowolnego farbowania włosów Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

Oryentalny sposób ogolenia włosów,



bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: ***E. Skirliński*** w Rynku głównym w Krakowie. (597-6)

Ces. kr. uprzyw. WODA DO UST

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.

Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr. w. a.** w aptece „pod złotym Jeleniem" na Kohlmarkcie w Wiedniu także u panów aptekarzy:

w Krakowie u **A. Aleksandrowicza.**
dtto u **F. Sawiczewskiego.**
we Lwowie u p. **Mikolasza.**
w Tarnowie u p. **Jahna.**

Przyjmują obstalunki na Wodę selterską i sodową w kamionkach lub flaszkach angielskich:

paka zawierająca flaszek 25 — złr. 6,
dto dto dto 50 — „ 10,

jakotéż i limoniadę musującą i wszelkie wody mineralne za najumiarkowańsze ceny. (591-4-25)

Podpisany ma zaszczyt uwiadomić szanowną Publiczność, iż składy **gotowego obuwia mężkiego** z pracowni jego znajdują się obecnie także w Rzeszowie u p. *Ferdynanda Scheittera,* tudzież w Iwoniczu i Bardyowie u p. *B. L. Weinfelda;* gdzie nietylko po znanéj przystępnéj cenie wszelkie obuwie gotowe dostać, lecz także wszelkie inne czyto pojedynczo czy też w większych ilościach zamówić można, a podpisany jak dotąd uzyskał względy szanownéj Publiczności, wszelkie zamówienia natychmiast uskuteczni.

(640-10) ***Walenty Berke,*** Majster szewski w Tarnowie.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*